Nr 29. Kraków, 5 Lutego — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nalеżytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca .	„ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca .	12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 lutego

Przegląd Polityczny.

Wczoraj podaliśmy skład komisyi do zbadania obecnych urządzeń administracyjnych celem wprowadzenia uproszczeń i osiągnienia wszelkich możliwych zaoszczędzeń w gospodarstwie państwowem. Z otuchą można się spodziewać, że komisya pod znakomitem przewodnictwem hr. Hohenwarta, złożona z ludzi zasłużonych około państwa i wypróbowanych już na polu służby publicznej wywiąże się szczęśliwie z powierzonego jej zadania. Galicya świetnie jest w komisyi reprezentowana przez posła Ottona Hausnera, którego pierwszorzędne parlamentarne zdolności, oraz głęboka znajomość ekonomii politycznej a zwłaszcza statystyki, czyniły ze wszechmiar odpowiednim do piastowania tej ważnej posady, oraz godnym zaufania, ktorem go obdarzył Cesarz.

Nordd. allg. Ztg przytacza treść artykułu *Czasu* o agitacyi prawosławnej w Galicyi i grożącego Austryi ze strony Rosyi prądu panslawistycznego.

Tenże dziennik pisze: „Reprezentanci austryacko węgierskiej polityki rządowej w Delegacyach, prowadzili dotychczas rzecz swoją z taką zręcznością, że można przewidywać, iż pod względem wypadków na południu monarchii nastąpi w gruncie rzeczy porozumienie między rządem a ciałami reprezentacyjnemi. Kiedy w ten sposób trudności położenia parlamentarnego ciągle zmniejszają się, zdaje się, że również w biegu działań militarnych pocieszający postęp nastaje, przynajmniej raporta urzędowe z pola walki stwierdzają przewagę wojsk nad powstańcami we wszystkich dotychczasowych starciach.“

Telegraf podał nam wczoraj krótką treść artykułu *Wiener Abend-Post*, zwróconego przeciw dziennikom wiedeńskim wyzyskującym przeciw rządowi w niepatryotyczny sposób upadek *Union générale*. Artykuł ten kończy się słowami: „Już od dawna przestaliśmy żądać od tej części prasy przedmiotowego sądu o rządzie, obecnie musimy niestety pożegnać się z nadzieją rachowania na jej patryotyzm, kiedy chodzi o interes państwa“.

Wczoraj odbyło się posiedzenie węgierskiej delegacyi. Na porządku dziennym stało sprawozdanie komisyi czterech w sprawie kredytu 8 milionów złr. Sprawozdawca p. Barosz, przemawia za przyjęciem sprawozdania. W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Albert hr. Apponyi i hr. Juliusz Andrassy. Miał to być świetny turniej wymowy między tymi dwoma delegowanymi, z których pierwszy nadzwyczaj silnie atakował rząd, drugi zaś bronił swojej działalności ministeryalnej wobec okupacyi Bośni i Hercegowiny. W końcu zabrał głos prezes ministrów Tisza, mówiąc, że rząd wystąpi z całą energią przeciw ruchowi panslawistycznemu, który ciemięży pojedyncze narodowości. Następne posiedzenie delegacyi węgierskiej dzisiaj.

Komisya budżetowa austryackiej Delegacyi zebrała się wczoraj, celem wysłuchania sprawozdania Dra Russa. Delegowany Grocholski objawia życzenie, aby administracya prowincyj zajętych była prowadzona w duchu bardziej narodowym. Wniosek ten odrzucono. Następnię przyjęto sprawozdanie p. Russa. Pełne posiedzenie odbędzie się w niedzielę wieczór.

Dzienniki wiedeńskie oceniają, każdy ze stanowiska swego, dyskusyę w komisyach obu delegacyj. Czy rząd czysto wojskowy, czy też czystocywilny, zamiast mieszanego jaki był w rzeczywistości, byłby lepiéj spełnił swe zadanie, czy zamiast wydawać teraz pieniądze na uśmierzenie powstania, nie lepiéj było rozwinąć zaraz po okupacyi większe sumy na podniesienie ekonomicznego położenia kraju a nie przeciągać w Bośni i Hercegowinie śróby podatkowéj, czy uwzględnienie narodowości kraju było dostatecznem lub niewystarczającem, oto kwestye, nad któremi się teraz toczy żywa dyskusya dziennikarska, pojawiająca się dziś co do przeszłości po niewczasie, ale mogąca zawsze jeszcze wpłynąć na program przyszłego zarządu zajętych krajów. Kwestyi poboru nie uważa żaden z dzienników austryackich za właściwą przyczynę powstania, tylko za impuls do wybuchu niezadowolnienia pochodzącego z przyczyn wadliwego zarządu prowincyj południowych.

Ze sprawozdań urzędowych nadchodzących z teatru powstania, wynika, że wszystkie utarczki były dotąd albo rekonesansowe. albo wynikające z ruchu wojsk mających jedynie na celu, aby się powstanie w punktach strategicznie ważnych nie zdołało osadzić. Akcya ogólna na ostateczne stłumienie powstania wymierzona, rozpocznie się oczywiście dopiero wtenczas, jak wszystkie wojska austryackie dziś jeszcze w marszu będące., zajmą przeznaczone sobie stanowisko.

Köln. Ztg dowiaduje się z Berlina, że hr. Beust sympatyzuje tak dalece z francuskimi chauvinistami, iż na posiedzeniu Stowarzyszenia literackiego w mowie swojej rzekł: „Czuję wdzięczność i sercem jestem Francuzem“. Słowa te były jednym z powodów przywołania go do Wiednia.

Wczoraj w berlińskiej Izbie deputowanych oświadczył bar. Schorlemer, że lubo centrum głosowało w r. 1879 przeciw nabywaniu kolei żelaznych prywatnych przez skarb, wszelako nie uchyla się teraz od następstw tego planu i w zasadzie zgadza się na takowy, lecz w ogólnych obradach nad tym przedmiotem nie weźmie on udziału.

Ministeryalny dziennik berliński *Post* zaprzecza, aby ogłoszona lista kandydatów na biskupstwo wrocławskie (którą wczoraj podaliśmy), była dokładną. O zrzeczeniu się przez kapitułę wrocławską prawa wyboru biskupa, pisze ten dziennik, że nie szło tu wcale u uwolnienie kapituły od nacisku rządu i uchylenie trudności, ale że między przesłaniem do Berlina listy kandydatów a zwróceniem tej listy, zaszły różnice zdań. Rząd woli też mieć w tym przypadku do czynienia bezpośrednio z Watykanem. Kwestya obsadzenia tego biskupstwa będzie załatwioną przez radcę Schlözera, który już wyjechał do Rzymu i nie zatrzymał się w Monachium, a zatem nie widział się z tamecznym nuncyuszem.

Zaprzeczono już zamiarowi przeistoczenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, a teraz krążą znów pogłoski o zmianach w dyecezyach zachodnich monarchii pruskiej, a mianowicie biskupstwo Trewirskie będzie zmienione w arcybiskupstwo i przyłączone do jego juryzdykcyi biskupstwa Strasburg Metz, Limburg i Fulda; arcybiskupowi zaś kelońskiemu podlegać mają biskupi Osnabrucki i Hildesheimski.

Nie jest znany jeszcze okólnik Freycineta do posłów francuskich za granicą z powodu objęcia steru rządu. *Telegraphe* utrzymuje, że okólnik jest pokojowy i wyraża nadzieję załatwienia kwestyj spornych, między któremi lekko jest dotkniętą sprawa Tunisu. Dziennik ten przypomina, że Freycinet był przeciwnikiem wyprawy do Tunisu.

Reforma wyborcza wzięta została we włoskiej Izbie deputowanych pod obrady d. 1 b. m. Kraj zostaje podzielony na 135 okręgów wyborczych, które wybierają w miarę ludności swej od dwóch do pięciu deputowanych. Partya konserwatywna jest przeciwną temu systemowi wyborów zbiorowych.

Manifestacye angielskie z powodu żydów nie podobają się w Rosyi i dzienniki tameczne radzą Anglii, aby przedewszystkiem starała się o polepszenie losu dzierżawców irlandzkich.

W odpowiedzi na artykuł dziennika *Parlament*, który daje pierwszeństwo interwencyi francusko-angielskiej w Egipcie przed interwencyą zbiorową Europy, pyta *Journal de St. Petersbourg*, czyby również zgodzono się, aby na innym punkcie Wschodu a inne mocarstwa, nie Francya i Anglia chciały działać z własnego popędu z uchyleniem zbiorowej interwencyi europejskiej?

Oddział złożony z wychodźców bośniackich, osiadłych po okupacyi Bośni przez Austryę w Serbii, do którego się także znaczna ilość Serbów dołączyła, przeszedł już, jak donoszą z Belgradu do *Presse*, granicę bośniacką. Ministerstwo serbskie czuło się z tego powodu zmuszonem do chwycenia się środków nadzwyczajnych. Tak Petro-Pawłowicza, jak i kolonię wychodźców bośniackich staviono pod ścisły nadzór policyjny. Ten sam korespondent donosi, że mimo upadku *Union générale* roboty przy budowie kolei serbskich nie doznały dotąd żadnej przerwy.

Amerykańskim posłem w Berlinie ma zostać Taff, który za drugiéj prezydentury Granta był sekretarzem stanu spraw wojny.

Za powodem byłego prezydenta Unii Granta, odbyło się d. 1 b. m. w Nowym Jorku zgromadzenie zwołane dla uchwalenia rezolucyi przeciw prześladowaniu żydów w Rosyi. Rezolucya wzywa rząd amerykański, aby wpływem swoim dyplomatycznym zapobiegł nadal prześladowaniu żydów.

Zamiar przejścia na prawosławie jednej gromady we wschodniej części Galicyi, zamiar jawnie i urzędownie objawiony jest faktem przykrym ale zarazem przestrogą opatrznościową. Nie mamy dat szczegółowych co się tyczy odkryć do jakich mógł on dać sposobność, a gdybyśmy je mieli, nie uważalibyśmy za stósowne ogłaszać ich dzisiaj. Z tego jednak co doszło do wiadomości publicznej, wnosić można że wypadek w Hniliczkach nie jest odosobniony, że przeciwnie jest w związku z obmyślanym planem, którego szczegół ujawnił się podobno wbrew woli kierowników, zbyt wcześnie. Swiadczą o tem śledztwa wciąż jeszcze prowadzone przez rząd, świadczy odkrycie ajentów działających w tym kierunku oraz drobny może na pozór, lecz zdaniem naszem nader swoją śmiałością i bezwzględnością ważny fakt przejścia na prawosławie syna jednego z najbardziej głośnych duchownych obrządku unickiego.

Cała ta wiązanka zdarzeń i objawów z ostatnich dni, stwarza niewątpliwie dla każdego głębszego umysłu nader poważne a powiedzmy przykre w kraju naszem położenie rzeczy. Kraj też to zrozumiał i odczuł sercem i rozumem.

Jeżeli jednak w jakiej sprawie to w tej potrzeba niezawodnie rozwagi, powagi i mądrości. Niebezpieczeństwo jest zbyt w następstwach swoich doniosłem, aby nie należało przedewszystkiem stawić mu czoło. Do tego zaś nie dopomogą z pewnością rekryminacye, bo tu już nie idzie o przeszłość ale o przyszłość. A potem kto ma prawo, kto będzie śmiał w tej sprawie rekryminować, skoro wszyscy zawinili w większej lub mniejszej mierze; skoro dzisiejsze objawy są przedewszystkiem następstwami błędnej z gruntu polityki, tak dalece iż można było je przepowiedzieć i wywróżyć.

Do tego stopnia jest to prawdziwem, iż w pierwszym rzędzie dotyczą te niebezpieczeństwa państwa, dotyczą monarchii, której dawne rządy systemem z którym do ostatnich niemal czasów nie zdołano stanowczego zrobić rozbratu, wytworzyły i zgotowały stan rzeczy, który owe zatrute wydaje owoce.

Rekryminacya byłaby tylko dowodem słabości, rozdwojenia, może niemocy. Wspólne działanie przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu to jedyna rada na grożące złe.

Poczytać dziś tę sprawę za wyłącznie miejscową i z tego pnnktu widzenia zapatrywać się na nią byłoby błędem, zaślepieniem, krótkowidzeniem. Jest ona częścią organiczną wielkiego antagonizmu politycznego Austryi z Rosyą w świecie słowiańskim, i zachodniej cywilizacyi ze światem wschodnim na jego kresach. Prawda ta wypisaną jest w dziejach, głoszą je wielkie i drobne wypadki dnia każdego, a co ważniejsza jest ona następstwem nieubłaganym położenia i natury rzeczy, silniejszej od woli ludzkiej. Kto przechodzi na prawosławie, przyjmuje wiarę białego Cara!

Kto w Austryi przechodzi na wiarę białego Cara, ten działa na jej szkodę bezpośrednio, a na jej zgubę w przyszłości nieuniknienie, fatalnie, a tego pewnika politycznego nie osłabią nigdy żadne teorye o wolności sumienia, ani też w szaty lojalności strojąca się chwilowo a podstępnie apostazya.

Z tego jedynie prawdziwego, rzetelnego punktu widzenia; objawy dni ostatnich we wschodniej części naszego kraju są wrogiemi monarchii, są moralną zdradą stanu, tem niebezpieczniejszą, jeżeli nie dadzą się podciągnąć pod paragrafy kodeksu, są bezkrwawą Hercegowiną i bodaj czy nie mają związku obliczonego i wyrachowanego z wypadkami w zajętych krajach. Są z niemi w pokrewieństwie, to nie ulega wątpliwości.

Idziemy w naszem twierdzeniu jeszcze dalej. Powody ruchu zbrojnego w Hercegowinie mogą być dwojakie, miejscowe i zewnętrzne. Przechodzenie na prawosławie ludu wiejskiego w Galicyi jest jedynie i wyłącznie dziełem wpływów zewnętrznych. Lud wiejski w Galicyi nie ma ani moralnych ani materyalnych przyczyn naglących go do opuszczenia cerkwi unickiej. Nigdy nie objawiał on tej dążności, nic na tem zyskać nie może; aby zatem do takiego posunął się kroku, musi być bałamuconym i namawianym, propagowanym i okłamywanym, demoralizowanym politycznie i społecznie. Zadania tego podjąć się mogły tylko wrogie Austryi czynniki; te zaś są zbyt słabe w kraju aby mogły na własną działać rękę; działają też nie wątpliwie na komendę z zewnątrz i można być przekonanym, że tu są czynnemi słowiańskie komitety rosyjskie, których akcya głównie zwróconą była zawsze i jest przeciw Austryi.

Rozszerza to rozmiary sprawy, ale nie ułatwia bynajmniej zadania. Tym sposobem wypadki lokalne nabierają znaczenia ogólnego a i środki zaradcze nie mogą być wyłącznie miejscowe, aby być skutecznemi musiałyby być państwowemi. Plan działania nie może być już dziś obmyślanym we Lwowie lecz w Wiedniu; we Lwowie może być tylko wykonanym. Ztąd jednak wynika, iż najpierwszym, najważniejszym obowiązkiem rządu we Lwowie, jest przedstawić całą, choćby przykrą, ale nagą prawdę w Wiedniu, i to tam gdzie się zbiegają ogólne interesa państwowe. Nie wątpimy, że tak się stanie za najbliższą właśnie zapowiedzianą bytnością Namiestnika w stolicy. Że rzecz stać się może doniosłą w swoich następstwach, to każdy zrozumie i o ile wiemy ważność jej odczutą już została tam, gdzie trzeba aby całą wiedziano prawdę. Wrogi dla Austryi prąd apostazyi i prawosławia usiłujący porwać lud wiejski nie zatrzymałby się w Galicyi. Karpaty nie byłyby dla niego zaporą, czyniłby on największe wysilenia, aby się przedrzeć aż do serca monarchii, a w swym biegu politycznie i społecznie podkopywałby wszystko, demoralizował i niszczył to co stanowi rdzeń ducha i bytu Austryi. Aby mu stawić czoło na kresach, trzeba być opatrzonym w odpowiednie środki, w odpowiednią władzę i w to wszystko, co w sprawach ludzkich działa skutecznie. Że skoro raz niebezpieczeństwo w ten sposób się odrysowało, Namiestnik dzisiejszy poczyta sobie za rzecz sumienia, honoru i dobrej własnej sławy, zażegnać je wszelkiemi siłami, na to mamy rękojmię w jego wierności niezachwianej dla tronu i monarchy, w jego przywiązaniu do wiary ojców i do Kościoła katolickiego, w jego wielkiej zacności i nad wszystko wznoszącej się prawości obywatelskiej.

Nie dość chcieć, trzeba podołać. Tu, przyznajemy zadanie nie łatwe, ale trudnemby ono było niezawodnie dla każdego bez wyjątku męża stanu. Pierwszym warunkiem do spełnienia go jest dobre, doskonałe zrozumienie rzeczy. Pod tym względem mało kto lepiej jest położonym, mało kto u nas więcej posiadać może w tej mierze doświadczenia od hr. Alfreda Potockiego, znającego wybornie Rosyę i nowoczesne w niej a tak wymowne zewszechmiar dzieje Unii. Punkt wyjścia jest tu większą połową dzieła, a jeden jest tu tylko prawdziwy — widzieć w zamiarze popchnięcia ludności wschodniej Galicyi do prawosławia: wrogie, rozkładowe dla Austryi działanie. Druga połowa akcyi staje się tem samem nader doniosłą, ale jej nie podoła nigdy jeden człowiek, choćby najodpowiedniejszy; tu potrzeba pomocy inteligentnej, roztropnej, odważnej innych organów, ale także całego społeczeństwa. Nie w rekryminacye zatem wdawać się należy, ani nawet w wytykanie zbytniego może dotąd zaufania i olimpijskiego spokoju, ale trzeba, żeby wszystkie zdrowe w kraju żywioły, stojące przy idei austryckiej, poparły teraz rząd roztropnie i stały się pomocą w jego obronnem działaniu. Potrzebną tu jest wytrawność, wyrozumiałość, ale także i stanowczość. Przedewszystkiem nie trzeba się łudzić, ale trzeba także wystrzegać się przesady.

Trudności w przeciwdziałaniu dla rządu są nie małe, należy to zrozumieć. Stwarza je w tej sprawie w znacznej części forma konstytucyjna państwa. Przejście na prawosławie, choć jest istotnie moralną zdradą stanu, karanem być nie może; mogłoby tylko być prześladowanem! Środek to zawodny, a zbyt często niebezpieczny! Pozostaje jedynie na dziś czuwanie prewencyjne, aby do tego nie przyszło. Tu potrzebna energia, zręczność, przenikliwość, bo śledzić trzeba propagatorów, bo wykrywać należy związki ich z zagranicą, i niewątpliwie, bezsprzecznie działające obce wpływy, a wykrywszy, karać winnych bezlitośnie, przykładnie, zniechęcająco i odstraszająco. Do tego niezbędnemi są odpowiednie organa i siły pomocnicze nietylko biurokratycznie ale i politycznie uzdolnione.

Ludność Hniliczek cofnęła zupełnie i stanowczo swoje podanie o przejście na prawosławie, wiemy o tem z pewnością i dokładnie Jak to już powiedzieliśmy, ani nas to uspakaja, ani zbytecznie pocieszа. Może większą przywięzywalibyśmy wagę do wiadomości, które nas dochodzą, że w wielu cerkwiach księża uniccy zarządzili ekspiacyjne nabożeństwa. Przekonani jednak, że

---

Część literacko-artystyczna

POGADANKA.

Przed kilkoma laty musiałem częściej aniżeli zwykle bywać w pewnem towarzystwie, w którem wykluczono z rozmowy poważniejsze przedmioty, a natomiast trudniono się wiele bliźnimi. Ponieważ zaś domów, należących do tego towarzystwa było ze 20... przeto zdarzało się, iż w jednym dniu znalazłem się w ośmiu do dziesięciu salonów, a z tej Kalwaryi przychodziłem zbity, zmęczony i zdenerwowany, albowiem wszędzie o jednych i tych samych mówiono przedmiotach.

— Wczoraj bawiono się u pani D. do drugiej w nocy; pani S. miała przepyszną toaletę sprowadzoną z Paryża, wyglądała jednak bardzo mizernie. Powodem tej bladości ma być niezaspokojony afekt do pana X.; na polowaniu u hr. Z. postrzelono dwa psy, a nie zabito nawet zająca, i t. d. — oto moralny tenor tych rozmów.

Rozumie się, że po każdym dniu, poświęconym tego rodzaju wizytom, przychodziły mi na myśl statystyczne spostrzeżenia Queteleta o samobójstwach i pewnych prawach, według których wypadki dobrowolnej śmierci regularnie i systematycznie się powtarzają. Przez analogię przychodziłem do przekonania, że i ludzkie rozmowy muszą ulegać pewnym prawom, gdyż się powtarzają w matematycznych proporcyach zawisłych od materyalnych stosunków, pory roku, stopnia wykształcenia, towarzystwa i t. d. W tem przekonaniu utwierdził mnie jeszcze kilkutygodniowy w owym czasie pobyt na wsi, gdzie znów trafiłem na bardzo liczne, często się odwiedzające sąsiedztwo. Tam znów tematem rozmowy były buraki, które się wtedy nie udały, para kasztanów prowadzonych na jarmark i anegdoty o skąpym sąsiedzie i niebezpieczeństwach, na jakie się narażał, trzymając w sypialnym pokoju parękroć sto tysięcy rubli.

Zdawało mi się, że sposób zajęcia wpływa na mniejszą lub większą rozmowność, rolnik lub kowal będzie więcej milczącym, krawiec gaduła — pierwsi bowiem mało mają sposobności mówić przy pracy, podczas gdy ostatni niepotrzebuje słów skąpić. Ztąd niższe klasy rolnicze tak u nas, jak i gdzieindziej są wogóle małomowne, do czego się zapewne przyczynia zbyt mała giętkość i rzutkość umysłu, prowadząca za sobą trudność w przeskakiwaniu z przedmiotu na przedmiot. Gdy dwóch wieśniaków idzie na targ do miasteczka, prowadząc uwiązane za nogi prosiaki — rozmowy ich są krótkie i urywane.

— A długoście go paśli? — pyta jeden.

— Parzyło się kartofle z otrębami — odpowiadaj drugi — i znów milczą obydwaj przez czas dłuższy, dopóki się nowe nie nasunie pytanie. W tym samym czasie dwie sąsiadki obywatelki, jadące bryczką po sprawunki, obrobiły całą okolicę i wszystkich księży proboszczów, nie pozostawiając nawet w spokoju księży Bernardynów.

Gdym odwiedzał profesorów, literatów, rozmowa zaczynała się zwykle od nowych książek, lub od zapytania: co pan teraz pisze? — gdym się zeszedł z urzędnikami, usłyszałem natychmiast nowinę, że ten lub ów radca umiera, że przeto nowy będzie awans; z gospodarzami mówi się o zbiorach, z nieznajomymi — o pogodzie.

Niezaprzeczenie więc rozmowy stanowią przedmiot do sformułowania o nim pewnych ogólnych uwag, a czekałem tylko na zebranie większej liczby przykładów, na wzbogacenie zasobu spostrzeżeń, aby się zająć tym przedmiotem. Zdarzyło się iednak, że niedawno poznałem słynnego berlińskiego filozofa Dra M. Lazarusa, a temu spotkaniu zawdzięczam, że w mojej tece niema mniej potrzebnej o pogadankach rozprawy. — Osobistość *des Völkerpsychologen*, jak go nazywają Niemcy, zajęła mnie. W szczupłym, bladym Germanie o długich, jasnych włosach i siwych, wypłowiałych oczach, niespodziewałem się znaleść tyle świeżych myśli, ile ich zawierało kilka mów, które przypadkowo słyszałem. Nie czytawszy zaś poprzednio żadnego z dzieł Lazarusa, ani nawet sławnego *Leben der Seele*, wziąłem pierwszą lepszą jego książkę do ręki, jaką napotkałem: *Ideale Fragen*, zbiór mów i odczytów. Niespodziewanie znalazłem tam to, co mnie zajmowało, rozprawę o rozmowach, *Ueber Gespräche*.

Opowiada w niej Lazarus, że jadąc raz z Berlina na Paryż do Londynu, zmieniał często towarzystwo w wagonie, a mimo to rozmowa toczyła się prawie ciągle w ten sam sposób i o tych samych przedmiotach. To mu dało myśl zastanawiania się nad prawami, według których ludzie rozmawiają. Mimo jednak bystrego daru spostrzegawczego nie doszedł szanowny psycholog do tych praw, ograniczając się na zestawieniu kilku ogólników nie trudnych do sformułowania, chociaż się nie jest berlińskim profesorem. Główną sprężyną rozmowności człowieka i jakości rozmów zdaje się być Lazarusowi mniejsza lub większa łatwość, z jaką ktoś przemienia w rozmowę wrażenie „wstępujące na próg przeświadczenia.“ Tym progiem jest u uczonego chwila, w której jakieś wrażenie nasz umysł uderza. Stosownie do usposobienia, albo czujemy zaraz potrzebę mówienia o doznanem wrażeniu, albo się dłużej nad niem zastanawiamy, mniej lub więcej głęboko je rozbierając. Mówimy więc łatwo i dużo, często nierozważnie, lub mało a dobrze, logicznie. Naturalnie, pomiędzy temi dwoma ostatecznościami jest mnóstwo stopni pośrednich, cała gama rozmów. Wrażliwa kobieta mówi za wiele rzeczy niepotrzebnych, przyzwyczajony do ważenia każdego słowa statysta grzeszy często tem, iż nie powie nawet tego, coby było pożytecznem. Stosunki, w jakich się żyje wpływają bardzo potężnie na rozmowność i jakość rozmów, a powiedziałbym, że istota tego wpływu jest ciekawszą aniżeli stosunek, jaki zachodzi w ludzkim umyśle pomiędzy przejmowaniem wrażeń i oddawaniem ich na zewnątrz. Lazarus zastanawia się nad oddziaływaniem codziennych zajęć na rozmowność, nad stosunkiem, jaki zachodzi pomiędzy nią, a opinią publiczną — cała rozprawa nosi jednak na sobie cechę czegoś niepotrzebnego i nieskończonego.

Może też rzeczywiście teorya rozmowy na nic się nie przyda, może niepotrzebną jest tylko subtelnością? Zastanawiając się nad tym zbytkiem uczoności, przyszedłem do przekonania, że może berliński profesor nie tak znów niepotrzebnie podjął się dyagnozy pogadanek, gdyż widoczną jest rzeczą, że rozmowność w naszych czasach upada. Gawędziarze wymarli, niema ich! — Słyszałem kilka osób skarżących się na to, że p. Klaczko użył dyalogu w swych *Causéries florentines*, w każdem towarzystwie starszych kobiet spotykamy się od czasu do czasu z wyrazem żalu za dawniejszą pogadanką. Niema już ludzi, którzyby opowiadać

cała sprawa ma znaczenie i charakter polityczny, odwieczny; przekonani, że kieruje nią wprawna a nigdy nieznużona ręka, przygotowani jesteśmy na ponowienie się i ponawianie się tych samych objawów. To sprawa wielkiego, jak powiedzieliśmy, antagonizmu! Ostatecznie dziejowe tylko o niej orzekną wypadki! Ale na razie, ale na dzisiaj ważnem jest zbadać, jaki jest cel bezpośredni kierującej głowy? Otóż mniemamy, że istotne, faktyczne a gromadne przejście na prawosławie na teraz zamierzonem być nie może jeszcze. Napotkałoby ono na zbyt dotkliwe materyalne zapory, i dlatego właśnie względu, nie znalazłoby dosyć licznych miejscowych przywódców i adeptów nawet między agitatorami zawołanymi, bo ani wątpić, że rząd własnego bezpieczeństwa i majątku Kościoła unickiego stanowczo tutaj, z całą powagą i sumieniem broniłby. Celem zatem bezpośrednim, a w następstwach swoich równie groźnym i dziś już rozkładowym, jest demonstracya panslawistyczna, przybierająca formę prawosławia, aby zaznaczyć granice panslawistycznego państwa. Przeszkodzić jej, jest dzisiejszem zadaniem, obowiązkiem, koniecznością, sprawą spokoju i ładu moralnego i materyalnego na teraz, bytu zaś państwa w przyszłości.

Środków nie można, ani należy omawiać w dzienniku. Pierwszym warunkiem dobre zrozumienie sprawy oraz niebezpieczeństwa w górze, a w skutku tego opatrzenie i w moc i w narzędzia działania tych, którym się ufa i wierzy, skoro im się władzę powierza.

Może hr. Kalnoky ze względów dyplomatycznych dawać w Delegacyach zapewnienia, w które nikt nie wierzy, a w które, mamy nadzieję, iż on pierwszy nie wierzy. Jeżeli tylko to nie są złudzenia, małą takie słowa mają doniosłość i szkody przynieść niezdolne. Ale tam, gdzie wyraźnie a groźnie objawia się antagonizm odwieczny faktami, czyto uzbrojonymi w Hercegowinie apostołami panslawizmu w odtylcówki, zachęcanemi jawnie przez jen. Skobelewa czy apostołami prawosławia we wschodniej Galicyi, subwencyonowanemi za pomocą Katkowa, tam niema miejsca na uspakajające zapewnienia, tam trzeba działać i oddziaływać ze świadomością zupełną istotnego stanu rzeczy, z przekonaniem, że w Rosyi wszystko zmienić się może, ale nigdy ostateczne cele jej polityki zewnętrznej; tam zapominać nie można, że jest na te cele fundusz tajny niewyczerpany; tam nie można ukrywać, iż komitetów słowiańskich zadaniem nietylko tolerowanem, ale protegowanem przez rząd, jest propaganda na zewnątrz, a zwłaszcza w Austryi, i że bez niej rozruchy w Hercegowinie nigdyby nie przybrały rozmiarów, które każą myśleć nawet o zajęciu Czarnogóry, a może i Serbii; i że we Lwowie nie wychodziłoby 14 pism ruskich, mniej lub więcej rosyjskich, panslawistycznych i prawosławnych, przygotowujących grunt wrogim objawom i działaniom dla monarchii; że nie byłoby ajentów namawiających lud do prawosławia, a szerzących w tym celu anti-społeczne zasady. Przeciwnie trzeba o tem wszystkiem wiedzieć i ciągle mieć to wszystko przytomnem w pamięci, a wobec niebezpieczeństwa nie cofać się przed niczem, co w mocy rządu, mającego obowiązek czuwania nad całością państwa, nad materyalnym i moralnym jego spokojem. W tym celu rząd ma też prawo szukać i znaleść pomoc u tych wszystkich, na których liczyć może i powinien, których sumieniu dotąd wierzy, a wierności odbiera zapewnienia; gdyby zaś jej tam nie znalazł całkowitej i zupełnej, miałby obowiązek odpowiednio a zaradczo postąpić sobie — im wcześniej, tem lepiej. Jak pod tym, tak pod wielu względami wypadki w Hniliczkach są opatrznościowemi, ale trzeba, żeby ludzie umieli z nich skorzystać. Ci zaś, na których ten obowiązek cięży, skorzystać z nich muszą pod godłem: *salus Reipublicae suprema lex*, dlatego że one zdradzają zamiar zabójczy dla państwa w ostatnich swoich następstwach.

(*Dr Fr. P.*) *Caveant consules, ne quid detrimenti respublica capiat.* Przed kilkunastu dniami ogłosiły dzienniki wiedeńskie sprawozdanie komisyi prawniczej Izby panów w przedmiocie petycyj czeskiego Banku hipotecznego tudzież innych instytutów kredytowych, żądających, iżby przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna między wierzycieli, przyznano procentom dawniejszym nad lat trzy równe prawo pierwszeństwa z kapitałem, w takim wypadku, jeśli wierzyciel należność swoją drogą sądową ściągnąć usiłował, i w tym celu kroki sądowe tudzież egzekucyjne należycie popierał.

Nad temi petycyami postanowiła komisya prawnicza wnieść przejście do porządku dziennego, a to z powodów: że już ustawa konkursowa (§§ 18 i 31) tudzież ustawa hipoteczna (§§ 14 i 17) tylko trzechletnim procentom równe z kapitałem pierwszeństwo przyznają, że kroki sądowe w należytym czasie celem ściągnięcia wierzytelności przedsięwzięte, przerywają wprawdzie przedawnienie dawniejszych nad trzechletnie procentów, lecz nie mogą uzasadnić dla nich równego z kapitałem pierwszeństwa, — że wreszcie wobec powyższych ustaw nie można się stawiać na stanowisku ustawodawstwa z zeszłego stulecia, gdyż przyznając dawniejszym nad trzechletnie procentom pierwszeństwo kapitałowe, należałoby tę samą praktykę zastosować także do dawniejszych nad trzechletnie zaległości podatkowych, coby raczej na szkodę, niż na korzyść wierzycieli hipotecznych wyszło.

Pomijając na razie kwestyę hipoteczną, czy i o ile motywa powyższe komisyi prawniczej Izby panów odpowiadają przepisom i duchowi obowiązującego dziś ustawodawstwa, przechodzę odrazu do wykazania praktycznych skutków, jakieby zasada pomieniona pociągnęła za sobą dla Galicyi, gdyby przez władze ustawodawcze zaakceptowaną została.

Skutki te dotknęłyby w bardzo groźny sposób nietylko wszystkie instytuty kredytowe, które udzielają pożyczek hipotecznych, jak towarzystwa i zakłady kredytowe ziemskie oraz kasy oszczędności, ale także ogół właścicieli ziemskich i miejskich, którzy z pożyczek hipotecznych korzystać są zmuszeni.

1) Znanym jest powolny tok postępowania sądowego tak w stadyum rozpoznawczem, jako też egzekucyjnem w Galicyi, i wiadomo, iż wobec licznych środków prawnych, jakie egzekwowanemu dłużnikowi z ustawy służą, niepodobnem jest w ciągu lat trzech doprowadzić kroków egzekucyjnych do tego stadyum, iżby już likwidacya wierzytelności do ceny kupna nastąpić mogła. Wprawdzie instytutom kredytowym ziemskim służy spieszniejszy tok egzekucyi, gdyż mające dla swej wierzytelności już prawo zastawu, a wolne z mocy ustawy od egzekucyjnego oszacowania, mogą wprost egzekucyę prowadzić w trzecim stopniu, to jest przystąpić do egzekucyjnej licytacyi, lecz z drugiej strony służy egzekwowanemu dłużnikowi prawo sześciu rekursów: pierwsze dwa rekursy: apelacyjny i rewizyjny względem rozpisanej licytacyi, drugie dwa przeciw uchwale zatwierdzającej odbytą publicznie sprzedaż (jeśli dłużnik poprzednio nie założył jeszcze dwóch rekursów przeciw udzielającym warunkom licytacyjnym), trzecie dwa przeciw uchwale przyznającej [illegible] tudzież zażądanej oddanie fizycznego posiadania dóbr nabytych, a każda taka para rekursów wymaga około półtoraroku czasu do załatwienia w zwyczajnym toku spraw sądowych; doliczywszy zaś do tego 3-miesięczne termina licytacyjne, okaże się, że instytuty, jeśli dłużnik egzekwowany stawia na każdym kroku przeszkody, w cztery lub pięć lat dopiero przychodzą do możności likwidowania swych wierzytelności z ceny kupna.

O ile zaś tok egzekucyi aż do stadyum likwidacyi przeciągnie się ponad trzy lata, tyle procentów traci instytut pierwszeństwo kapitałowe na cenie kupna i idzie na szary koniec po następnych wierzytelnościach, czyli zazwyczaj [illegible] ceny kupna, gdyż tak dłużnik z hipoteki [illegible] dochodów nie płaci, przeto narastają procenta i od następnych wierzytelności hipotecznych, tudzież zaległości podatkowe, a wreszcie i dobra zaniedbane nie uzyskują przy licytacyi takiej ceny, jaka była wzięta za podstawę przy udzieleniu pożyczki.

Tymczasem instytuta kredytowe nie dają pożyczek z własnych funduszów, lecz, jak wiadomo, są tylko pośrednikami między kapitalistami (nabywcami listów zastawnych) a właścicielami hipotek, potrzebującymi pożyczek amortyzacyjnych. Jednak ta rola pośrednika pociąga za sobą, że instytuta kredytowe muszą posiadaczom listów zastawnych wypłacić kupony w terminie ich płatności, bez względu na to, iż dłużnik hipoteczny zalega z ratami amortyzacyjnemi, w których się mieści fundusz na zapłacenie kuponu. Instytuta pokrywają tymczasowo zapadłe kupony z innych funduszów, które następnie uzupełniają, ściągnąwszy zaległe wierzytelności z ceny kupna. Jeśliby więc ten fundusz kuponowy miał im z ceny kupna przepadać i to niejednorazowo lecz ciągle powtarzać się miało, to insytuta nie mają żadnego źródła do pokrywania tych strat realnych i ich dalsze istnienie byłoby na seryo zagrożone. Przy Towarzystwach akcyjnych straty takie dotknęłyby w pierwszej linii kapitał akcyjny, ale przy kasach oszczędności musiałyby być poniesione z wkładek stron a nawet z funduszów pupilarnych.

2 A teraz obaczmy, w jakiem położeniu znaleźliby się właściciele hipotek pożyczkami obciążonych. Wiadomo notorycznie, że hipoteki galicyjskie są stosunkowo bardzo wysoko obciążone, że potrzeba lat dobrych, aby właściciel po opłaceniu podatków, kosztów administracyi i kosztów utrzymania własnego domu, uiścić się mógł z obu półrocznych rat amortazycyjnych, że rok nieurodzajny pociąga za sobą niemożność uiszczenia jednej lub nawet obu rat półrocznych. Instytuta kredytowe uwzględniają dotychczas krytyczne położenie właścicieli i nie przystępują zaraz do doraźnych kroków egzekucyjnych w razie zaległości jednej lub nawet dwóch rat, a i potem czynią zalegającym dłużnikom wszelkie możebne ułatwienia, aby tylko zapobiedz egzekucyjnej ekspropriacyi. Ten sposób postępowania, który już niejednego dłużnika uratował od katastrofy, dozwalając mu w latach urodzajnych pokryć dawniejsze zaległości z lat krytycznych, byłby nadal niemożebnym. Instytuta bowiem wiedząc, że każda zwłoka dozwolona dłużnikowi, naraża ich na niepowetowane straty w procentach, musiałyby po każdej zaległej racie przystępować odrazu do egzekucyjnej sprzedaży obdłużonej nieruchomości, aby grożącą stratę do jak najmniejszych zredukować rozmiarów. Jakby wyglądał kraj, gdyby przeważna część dóbr ziemskich została gromadnie na licytacyę wystawiona, pojmą to łatwo ci, którym zastępstwo interesów kraju w ciałach ustawodawczych jest poruczone i do których wypróbowanej wytrwałości niniejszem się odwołujemy, aby tak zgubnej zasadzie, jaką wypowiedziała komisya prawnicza Izby panów, wszelkiemi siłami się oparli, tem bardziej, gdy

3) odebranie procentom dawniejszym nad lat trzy hipotecznego pierwszeństwa służącego kapitałowi ma być rodzajem kary na wierzyciela, który zaniedbuje w należytym czasie ściągnienia tych procentów, co wychodzi na szkodę wierzycieli hipotecznych później ubezpieczonych. Ale gdzie jest kara, tam musi być i wina; jeśli zaś ustawy obowiązujące są tego rodzaju, iż wierzyciel mimo usilnych starań wierzytelności swej w terminie trzechletnim ściągnąć nie może, to wina nie jest po jego stronie, lecz po stronie ustawodawstwa. Słusznie więc domagano się uznania pierwszeństwa dla procentów dłuższych nad trzechletnie, jeśli tylko wierzyciel w celu ściągnienia ich popierał należycie kroki sądowe.

4. Nie może być skarb państwa stawiany co do zaległych podatków na równi z prywatnymi wierzycielami, gdyż skarb państwa ma w ręku doraźną egzekucyę, niedającą się wstrzymać żadnemi rekursami, gdy tymczasem wierzyciel prywatny jest na łasce dłużnika co do egzekucyi, którą tenże rekursami w nieskończoność przeciągać może. Jeśli więc znajdą się dłuższe nad trzechletnie zaległości podatkowe, to już w tem wina przedewszystkiem władz skarbowych.

Opinia w Anglii za Żydami prześladowanymi w Rosyi zaczyna się poruszać. Kiedy na kontynencie zadziwiająca pod tym względem panuje cisza, milczy *Alliance Israelite*, która przed parą laty jakby osobna potęga wnosiła akt oskarżenia wobec aropagu europejskiego zgromadzonego w Berlinie, kiedy z cicha tylko prasa liberalna w znacznej części zostająca w rękach żydowskich stłumiony podnosi głos w obronie żydów w Rosyi — w Londynie odbył się świeżo (1 b. m) miting zwołany przez pierwszorzędne powagi z różnych stronnictw. Lord major Londynu otrzymał pismo z żądaniem zwołania mityngu a wśród podpisów spotykamy najznakomitsze imiona lordów jak Shaftesbury, Gloucester, a obok podpisu Arcybiskupa londyńskiego kardynała Maninga, nazwiska uczonych przeciwnego obozu jak John Tyndall i Karol Darwin.

Wezwanie do mitingu i dyskusyę słowną poprzedziła jak zwykle bywa w takich razach w Anglii agitacya i polemika dziennikarska. Dziennik *Tne Daily Telegraph* otwarł swe szpalty dla rzeczników żydów w Rosyi. Pierwszy p. Charles Reade podniósł głos, w którym nie szczędzi dosadnych epitetów dla ludu i rządu rosyjskiego, a wśród nich najsłabszemi jeszcze są „barbarzańcy“ „potomkowie Tatarów“ i t. p. Obok słusznego oburzenia przebija w tej odezwie jakiś mistycyzm i zabobonność, autor listu wierzy bowiem w przepowiednią, że żydzi niebawem powrócą do Palestyny i posiędą ją na wyłączną własność. Przepowiednia ta wydaje mu się tem łatwiejszą do ziszczenia dziś, gdy Saraceni w rozbiciu i upadku bardzo tanio mogliby odstąpić Palestynę, a trzy miliony żydów osiadłych w Rosyi i tam doznających prześladowania wystarczyłoby do skolonizowania ziemi obiecanej. Anglia dostarczyłaby w tym celu okrętów i wszelkiej pomocy. Dziwi się tylko autor, dla czego żydzi, którzy do niedawna z takim fanatyzmem zwracali swe nadzieje ku powrotowi do Palestyny, dziś jakoś nieczynią w tym kierunku starań. Ta obojętność naprowadza autora na domysł, że żydzi oddani tylko handlowi, lękają się pozostać samymi tam, gdzie niema chrześcian i ludność starozakonna musiałaby ponosić wszystkie ciężary od służby wojskowej aż do pierwotnej produkcyi. Znana jednak jenialność tego plemienia wybranego uspokaja autora, że posiadłszy raz Palestynę podołaliby wszelkim zawodom i zadaniom. W tymże *The Daily Telegraph* p. Henry de Worms prezes stowarzyszenia żydów angielskich nie zapuszcza się w tak problematyczne projekta, ale praktycznie domaga się interwencyi rządu angielskiego i protestów opinii Albionu. Między innemi mówi on: „okropności popełnione w Warszawie przewyższyły wszystkie poprzednie (?!) gdyż nietylko obejmowały w sobie wszelkie fakta brutalnych gwałtów popełnionych w Kijowie, Odessie i innych miejscach, lecz odznaczyły się czynami zwierzęcej wściekłości, niemającej nic równego pomiędzy najdzikszemi plemionami“. Przesada tu widoczną, gdyż zaburzenia w Warszawie nie doszły do miary Elizabetgrockich, Odeskich i Kijowskich, a najlepszym tego dowodem, że jeden tylko starozakonny umarł w Warszawie wskutek pobicia, gdy w miastach rosyjskich liczne padły ofiary; w Warszawie po trzech dniach wszystko ucichło i ludność chrześciańska żyje jak dawniej w zgodzie z ludnością starozakonną — przeciwnie zaś w całej południowej Rosyi trwa ciągle teroryzm antisemicki, z Warszawy nikt ze starozakonnych nie uciekł za granicę, kiedy emigracya żydowska z Rosyi ciągle się wzmaga. P. Worms nie czyni atoli zarzutu ludności polskiej w Warszawie — tylko trafną dodaje uwagę, że rząd rosyjski zwykł zbyt surowo uśmierzać wszelkie wzburzenia w Warszawie — tym razem atoli zachował się biernie.

Przebieg mitingu stwierdził charakter czysto humanitarny całej tej agitacyi bez *arriere pensée* politycznej. Dyskusya toczyła się nad trzema rezolucyami, z których jedną wniósł lord Shaftesbury, drugą kardynał Manning, a trzecią Brice, trzy przeto odmienne odcienia opinii połączyły się na ten wyraz oburzenia i potępienia, wszelako z zastrzeżeniami, że objaw ten opinii nie jest wywołany politycznem antagonizmem ku Rosyi. Polityka tylko hr. Ignatiewa, jego okólnik, obojętne a poniekąd podburzające zachowanie się władz ulegało ostrej krytyce, którą najdobitniej wyrażał w świetnej i gorącej przemowie kardynał Maning. Miting miał cechę ściśle chrześciańską, brali w nim udział biskupi anglikańscy i dostojnicy Kościoła katolickiego w organizacyi mitingu nie odgrywali przeważnych roli. Ze stanowiska przeto moralności chrześciańskiej i wolności, której Anglia jest zawsze strażnicą oceniane były zaburzenia antisemickie w Rosyi.

Sądząc z artykułów i odezw *The Daily Telegraph* i przebiegu mitynga, agitacya ta niema głębszej doniosłości, ale jest jednym z tych objawów opinii angielskiej, która potrzebuje wypowiedzieć swoje oburzenie w imię wolności i tolerancyi z przymieszką atoli pewnej oryginalności pomysłów, a ze skutkiem zupełnie platonicznym. Na seryo bowiem o projekcie wykupienia Palestyny na wróżbach opartym mówić trudno — tem więcej, że to zadowolniłoby mogło tylko tych, co w Rosyi napastują żydów i pozbyć się ich radzi, najmniej zaś odpowiedziałoby życzeniom i celom judaizmu dążącego nie do ziemi obiecanej ale do zapanowania nad światem całym. Udział kardynała Maninga w mitingu nie może dziwić, kościół katolicki potępia każdy gwałt i każde bezprawie. Żydzi używali wielkich przywilejów i swobód w państwie kościelnem, podobnie jak w katolickiej Polsce. Prześladowania żydów w wiekach średnich były objawami pewnej jeszcze dzikości a nie skutkiem nietolerancyi religijnej. Kardynał Maning zwykł brać czynny udział tak piórem jak słowem w sprawach politycznych zajmujących opinią angielską — a wpływ jego i powaga sięga poza katolików angielskich. Dziwić nas tylko boleśnie może, że dostojnik ten Kościoła nie podniósł głosu w sprawie prześladowań unitów. Opinia publiczna w Polsce stanowczo i jednogłośnie potępiła gwałty, popełnione na żydach, a ma prawo oczekiwać także potępienia gwałtów religijnych, popełnionych na ludności katolickiej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 2 lutego.

(†) W liście wczorajszym skreśliłem ogólny zarys dwudniowych rozpraw na posiedzeniach komisyj delegacyjnych, rozpraw względem powodów rozmiaru i celów powstania w Hercegowinie i względem środków przedsiębranych dla stłumienia tego powstania, a następnie zdałem szczegółowo sprawę z początku tych rozpraw na posiedzeniu komisyi delegacyjnéj austryackiéj w d. 31 stycznia. W liście niniejszym ciągnę daléj to szczegółowe sprawozdanie z poufnych obrad komisyi obu delegacyj, jednak podaję tylko to co uznano za stosowne do ogłoszenia.

Po daniu wyjaśnień przez ministra spraw zagranicznych co do stosunków monarchii z innemi państwami i co do wpływów z zewnatrz na powstanie hercegowińskie, sprawozdawca Russ rozpoczął drugi dział rozpraw co do wewnętrznych powodów powstania i położenia rzeczy w Hercegowinie, następującą uwagą.

Jeżeli porównamy dołączony teraz do projektu ustawy memoryał z księgą czerwoną przedłożoną delegacyi w październiku r. z. a w któréj rząd dał obraz stanu administracyi w Bośni i Hercegowinie, przyznać musimy, że księga owa przedstawiająca zupełny spokój w tych krajach, jest całym szeregiem pomyłek. Nawet jeszcze w połowie listopada r. z. rząd oświadczał, że pobór wojskowy w krajach zajętych spokojnie przeprowadzony będzie, a nawet 25go listopada minister obrony krajowéj powtarzał to w Izbie poselskiéj i wspominał o mało znaczących bandach rabusiów. Cel zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austryę, aby tamże położyć kres rozruchom i spokój przywrócić, jest teraz podany w wątpliwość; zachwiane jest przekonanie w pomyślny skutek austryackiego zarządu w tych krajach. Po trzechletnim zarządzie niezdołaliśmy sobie zjednać tam przyjaciół.

P. Grocholski powtórzywszy pytanie: czy wiadomo rządowi do jakiego celu dąży powstanie? odrzekł na uwagi Russa, że twierdzenie, jakoby powstanie było w zupełności następstwem niewłaściwych środków przez rząd przedsięwziętych, nie jest uzasadnione we wszystkiem. Jednak powtórzyć winien, iż zarząd w Bośni i Hercegowinie powinien być więcéj narodowym.

Delegowani Plener i Demel zapytali ministrów, czy i jaki wpływ wywarło na wybuch powstania ogłoszenie poboru wojskowego w Bośni i Hercegowinie? Nadto zapytali, o ile jest prawdziwą wiadomość w dziennikach, iż rząd nie spełnił warunków układu zawartego z patryarchą prawosławnym w Konstantynopolu?

Minister Szlavy stojący naczele zarządu krajami zajętemi, zabrawszy głos, zwrócił się najprzód przeciw zarzutom uczynionym przez sprawozdawcę Russa. W „księdze czerwonéj“ mówiąc o zarządzie Bośnią i Hercegowiną, przedstwiono sumiennie stan rzeczy jaki był tam na początku października r. b., według raportów władz miejscowych. Sprawozdawca upatrywał nieprawdę przedstawienia w tem, iż w „księdze czerwonéj“ oddano pochwały żandarmeryi w Bośni, utworzonéj w znacznéj części z krajowców; jednak pochwały te były słuszne, albowiem żandarmi krajowi oddawali wówczas znaczne usługi, oczyszczając kraj z rabusiów i wielu z nich otrzymało medale za waleczność; tymczasem w trzy miesiące późniéj, ci żandarmi przeszli do powstańców; lecz takiéj zmiany usposobień trudno jest przewidzieć i obrachować. Co się tyczy podatków, dokładne porównanie okazuje, że za rządów tureckich nietylko płacono w Hercegowinie i Bośni większe podatki, ale nadto były one nierówno rozłożone, a dzierżawiący pobór podatków dopuszczali się wielkich zdzierstw. Podatki konsumcyjne, które teraz w krajach zajętych zaprowadzono, są koniecznym następstwem wcielenia tych krajów do związku celnego austryacko-węgierskiego, co stało się na mocy ustawy uchwalonéj przez oba parlamenty. Co się tyczy zaprowadzonego monopolu tytoniu, nie wywołało to nieukontentowania, bo jak przedstawiłem w październiku r. z., mieszkańcy uprawiają wiele tytoniu i mają teraz w rządzie austryackim dobrze płacącego za ich tytoń kupca.

Jeżeli gdzie niegdzie trafiło się nadużycie popełnione przez urzędnika podatkowego, to jak tylko doszło do wiadomości rządu, wymierzono sprawiedliwość a urzędnika pociągnięto do surowej odpowiedzialności. Wogóle biorąc nawet razem wszystkie teraźniejsze podatki, nie są one większe jak za czasów tureckich a nie ma bynajmniej zdzierstw przy ich ściąganiu; nadto chrześcianie nie płacą podatku pogłównego, którzy płacili w miejsce służby wojskowej, a który na nasze pieniądze wynosił 400,000 do 600,000 złr. rocznie. Rząd nie mógł uwolnić ludności całkiem od płacenia podatków, a nie trzeba zapominać, że ustawa postanowiła, aby wydatki na zarząd Bośnią i Hercegowiną pokrywane były dochodami z tych krajów. Mylna była wieść jakoby rząd nie spełnił układu zawartego z patryarchą w Konstantynopolu, bo spełnił go ściśle. Na mocy tego układu monarcha nasz mianuje arcybiskupów prawosławnych w Bośni po zapytaniu się patryarchy co do kanonicznej właściwości kandydatów. Zarzucono, iż pomimo trzechletniego zarządu, nie pozyskano ani chrześciańskiej ani muzułmańskiej ludności. Fakt ten po części jest prawdziwym, a pochodzi ztąd, iż rząd nie mógł popełnić niesprawiedliwości, aby dał ludności jednego wyznania wyższość nad ludnością drugiego wyznania. Przed zajęciem Bośni i Hercegowiny przez Austryę mahometańscy bejowie panowali tam nieograniczenie nad rajasami t. j. nad chrześciańską ludnością; nasza władza usunęła to panowanie mahometańskich begów nad chrześcianami, zaprowadziła równouprawnienie. Łatwo więc pojąć, że niemogliśmy pozyskać dotychczas ludności mahometańskiej; mówię

---

i rozmową bawić umieli! — to mniej więcej rozpowszechnione zdanie. Trudno o nudniejszy sposób **bawienia się**, jak na naszych rautach, dla czego? — bo niema na nich pogadanki. Wychodzi się zazwyczaj z tych przyjęć głodnym fizycznie i moralnie — stereotypowe tartynki z szynką i kawiorem, to obraz rozmowy, którą się prowadzi, wszędzie ten sam, drobnostkowy, urywany, bez dalszego ciągu. Każdy z gości przychodzi z zamiarem, aby z tym się przywitać, tamtemu ulotne powiedzieć słowo, a przedewszystkiem, aby do drzwi trafić jak najprędzej.

Muzyka nie małą stała się nieprzyjaciółką pogawędki, ludzie nie chcą mówić, więc słuchają fortepianu — najczęściej myśląc o czem innem. Na cóż zresztą mówić? wszak szkoda, aby piękne słowo przebrzmiało przy kominku, wyleciało z dymem, lepiej je wydrukować w dzienniku, wypowiedzieć w sejmie, na politycznym bankiecie! Każdy dowcip, każde oryginalniejsze zdanie stało się mniej więcej — monetą. Społeczeństwo skonfiskowało rozmowę na rzecz publiczną, kto zręczny, kto umie mówić, musi wyjść na katedrę, mieć *une causerie*, z rana, albo wieczorem, wykładać o najnowszym obrazie, albo o książce, która świeżo wyszła z druku. Zwykli gawędziarze, którzyby może znaleźli w sobie dość zasobów, aby zabawić małe koła towarzyskie, ale nie czujący się na siłach do publicznych pogadanek, nie mają sposobności rozwinięcia swego talentu, wychodzą z wprawy. Kto zechce o czemś dłużej opowiadać, dostanie przydomek nudziarza, ludzie nietylko, że rozmawiać, ale i słuchać zapomnieli. Idziemy do tego, że albo rozmawiamy monosylabami, albo z krasomówczą występujemy oracyą. Gawęda wyniosła się do kredensu, w zapomniany zaścianek, albo w koło kolegów dawne przeżuwających wspomnienia.

Ależ kobiety? — powiecie — nie potrzebują skąpić zasobu swych myśli, aby je zachować do parlamentarnych rozpraw, pani domu ma zawsze dość sposobności, aby rozmowę ożywić, zamienić ją w ciepłą pogadankę. Tak! ale pomiędzy samemi kobietami nie ma gawędy, jest tylko wymiana wiadomostek, myśli lotnych, które zanadto szybko za sobą gonią, aby mogły uratować tradycyę jędrnej i ożywczej rozmowy. Prawdziwie swobodna, dowcipna pogadanka może powstać tylko tam, gdzie są mężczyźni razem z kobietami, powiedziałbym nawet, gdzie się znajdzie piękna, a co najmniej przyjemna kobieta. Ale tutaj znów dzisiejsze zwyczaje sprzysięgły się przeciw rozmowie: wizyty, na których się jest z kapeluszem w ręku, krótkie, — a wieczorne, jakeśmy widzieli, — także niezbyt długie. W nas samych nawet coraz mniej materyału na gawędziarzy, na ludzi rozmownych, a coraz więcej zasobów na publicznych mówców. Aby być pierwszym, trzeba mieć przedewszystkiem dobry żołądek, jak kwestarz lub rejent dawniejszy, aby się na mówcę wyrobić, trzeba raczej drażliwych nerwów, aniżeli zdrowia. Jeden z najgłośniejszych mówców naszego czasu, hiszpański Castelar, drży, blednie, przed każdym publicznem wystąpieniem, najlepsi mówcy naszego parlamentu są ludzie nerwowi.

Tak długo zaczęto powtarzać, że złotem jest milczenie, iż się teraz mówi za mało. Najczęściej potrzeba, aby ktoś oswoił się z nami, odtajał, — a wtedy dopiero przekonywamy się, że lepiej i piękniej mówić i opowiadać potrafi, aniżeliśmy myśleli. Wzajemne niedowierzanie posuwa się tak daleko, że ludzie ukrywają przed sobą nietylko wady, ale i przymioty. Niejednokrotnie wielka mnie spotkała niespodzianka: znałem kogoś w towarzystwie lat kilka, wymieniliśmy ze sobą sporą ilość konwencyonalnych rozmów i frazesów i ostatecznie miałem go za nic nieznaczącego człowieka. Zdarzyło się, że nas okoliczności zbliżyły, żeśmy się w oddalonych spotkali wodach, — mój znajomy się zmienił, z wielką przyjemnością odkryłem w nim cały zasób ciepłej rozmowności. Nic tak szybko ludzi do siebie nie zbliża, jak ożywiona rozmowa, jest ona magnetyczną spójnią, przez którą się wyrabia łączność pomiędzy umysłami. Ludzie, którzy latami czuli ku sobie niczem nieusprawiedliwioną odrazę, lub najfałszywsze mieli o sobie wyobrażenie — stają się często przyjaciółmi po kilkogodzinnej zaledwie rozmowie. Kobieta, która zdoła do tego doprowadzić, że w jej salonie rozmawia się żywo o wszystkiem, że słowo u niej jest wolne i swobodne, miewa wielką zasługę w społeczeństwie, a nieraz nawet nie przypuszcza, ile w jej otoczeniu znika przesądów i zawiści, ile nowych powstaje pomysłów. Ale jak się wziąć do tego? — jak przełamać trudności? pod tym względem nawet p. Lazarus ogólnej nie przepisał recepty, zdaje nam się wszakże, że przedewszystkiem trzeba umieć wlać w każde towarzystwo ducha swobody, a sposób na to jest tak nieujęty, jak uprzejmy uśmiech, jak różnica pomiędzy podaniem, a podaniem ręki.....

Więc rozmowa upada i podnosić ją trzeba. Czyż jednak psychologiczne spostrzeżenia mają sił i życia jej dodać? Nie sądzę. Każdy system i systemacik filozoficzny jest kwiatem na grobie, w chwili, kiedy sama rzecz niknie, powstaje o niej teorya. Łatwo to zresztą wytłomaczyć. Jakaś nauka, aby była całością, potrzebuje ująć w swe prawa nietylko początek, ale i koniec zjawisk, któremi się zajmuje. Jeżeli p. Lazarus wpadł na myśl pisania reguł, według których toczy się rozmowa, to widocznie się przerachował, nie uważał na to, że w tym celu trzeba przed sobą widzieć nietylko rozwój, ale i upadek zjawisk, któremi się chcemy zajmować. Nie brakło mu chęci ujęcia w kleszcze nauki wszystkiego, co tylko umysł spostrzedz zdoła, ale mimo to nie doszedł do pożądanych rezultatów, bo rozmowa w niekorzystnych wprawdzie dzisiaj rozwija się warunkach, ale bynajmniej nie zmarniała, owszem żyje ona i dość szerokiem płynie korytem, a cegły niemieckiej filozofii nie wystarczą, aby ją niewzruszoną objąć groblą. Dopóki pogadanka buja wolno, dopóki jej się nie dotknęli uczeni swą mrożącą dłonią, dopóty każdej chwili może się odrodzić, dopóty nie potrzebujemy tracić nadziei, że i u nas jeszcze powstaną mili gawędziarze.

Zrozumiecie też, że i mnie odeszła ochota śledzić i porównywać, gdzie i wśród jakich okoliczności mówi się mało, lub dużo, albo też badać, o jakich się rozprawia przedmiotach. Za wielkim jestem przyjacielem rozmowy, za wielką jej w towarzystwie i publicznych stosunkach przypisuję wagę, abym się miał ku niej skradać z łokciem i nożycami i wystrzygać formy, któreby pogadance więcej szkodzić, aniżeli pomódz mogły.

K. Ch.

Wiedeń, 31 stycznia 1882.

dotychczas, gdyż ludność ta spostrzega, iż zasłoniliśmy ją od nadużyć. Z drugiej strony znaczna część ludności chrześciańskiej sądziła, że gdy kraj zajmiemy, wypędzeni zostaną mahometanie a chrześciańska ludność ich własność posiędzie; lecz nie mogliśmy popełnić tej niesprawiedliwości i postawić samowolności jednych w miejsce samowolności drugich. Zarząd nasz pragnął być sprawiedliwym dla stron obu i bezstronnym, a postępowanie takie byłoby z czasem przyniosło owoce i pozyskało ludność. Lecz niecierpliwa część ludności zawiedziona w swych nadziejach stara się dzieło rzadu obalić. Dalej minister zaprzeczył, jakoby niezałatwienie sprawy agraryjnej, t. j. sprawy uwłaszczenia kmetów, było głównym powodem powstania. Jeśli się szuka tych powodów rozruchu, każda z wyżej wyliczonych przyczyn działała w części, ale główny powód leży w przeszłości tych krajów, które odwykły od regularnej administracyi, bo co lat 10 powtarzały się tam rozruchy a prawie nigdy nie było porządnego zarządu.

Następnie minister wojny hr. Bylandt-Rheidt zabrał głos, aby odpowiedzieć na pytanie: czy i o ile ogłoszenie poboru wojskowego było powodem powstania. Nie ma żadnego powodu, mówił on, aby ludność Bośni i Hercegowiny była na całą wieczność uwolniona od służby wojskowej, która cięży na ludności wszystkich innych krajów. Wprawdzie za rządów tureckich, byli chrześcianie wolni od służby wojskowej, ale musieli za to opłacać uciążliwe taksy. Po zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę, sama ludność chrześciańska spodziewała się, że ją pociągną do służby wojskowej. Przedstawiano to zaraz w pierwszych raportach feldmarszałka Filipowicza. Następny głównokomenderujący ks. Wirtemberski nalegał także, aby nie zasypiać tej sprawy, gdyż w ludności zrodzi się myśl że nie jest obowiązaną do służby wojskowej. Także teraźniejszy dowódzca bar. Dahlen w tym samym przemawiał duchu Drugą przyczyną, która ministra znaglała przemawiać za przeprowadzeniem poboru wojskowego w Bośni i Hercogowinie, było uzasadnione pragnienie, aby rezerwiści zatrzymani w pułkach w Bośni stojących, mogli jak najprędzej do domu powrócić. Ten pierwszy pobór miał mieć bardzo szczupłe rozmiary, gdyż głównie chciano tylko wpoić w mieszkańców myśl, że są obowiązani do służby wojskowej. Ani głównodowodzący, ani rząd krajowy nie mieli żadnych obaw co do przeprowadzenia poboru wojskowego. Mniemano, że w niektórych miejscach wezwani do poboru nie staną, ale nie obawiano się bynajmniej, aby z tego powodu wybuchło powstanie. Rzeczywiście po ogłoszeniu ustawy poborowej, raporta wszystkich władz miejscowych w Bośni, zgodnie oświadczały i oświadczają, że nie ma oporu przeciw poborowi. Mniej korzystnie brzmiały raporta z tej części Hercegowiny, która z Czarnogórą graniczy; przewidywano tam opór przeciw poborowi, lecz spodziewano się, że posłanie kilku pułków z Bośni wystarczy, aby go przełamać. Ale łagodna zima i pojawienie się z początku małych band, następnie silniejszych na granicy czarnogórskiej w pobliżu Gacka i Bilek, pogorszyło stan rzeczy w tej części Hercegowiny i rząd ujrzał konieczność użycia większych środków wojskowych.

Deleg. Czerkawski zapytał się, czy rząd mniema, iż dotychczasowe zasady zarządu w Bośni i Hercegowinie były właściwe; albowiem, zdaniem przemawiającego, należy zaprowadzić w tych krajach zarząd narodowy.

Na to minister Szlavy odrzekł, że dla niego jest wątpliwem, jak pojmuje mowca zarząd narodowy. Jeżeli sądzi, że zarząd powinien być wyłącznie złożony z krajowców, w takim razie minister musi uczynić uwagę, że ludność krajowa, niewykształcona, umiejąca zaledwie czytać i pisać, nie może dostarczyć dostatecznych żywiołów do składu wszystkich władz. Jeżeli mowca żąda tylko, ażeby w skład władz weszły żywioły narodowe słowiańskie, to może zapewnić, iż rząd stara się o to i rzeczywiście większa część urzędników w Bośni i Hercegowinie należy do różnych narodowości słowiańskich, a wszelkie stosunki władz z ludnością odbywają się w języku krajowym chorwacko-serbskim.

Na te uwagi ministra odpowiedział p. Czerkawski, iż nie myśli on nauczać, co to jest zarząd narodowy, bo to wszystkim wiadomo. Nietylko stosunki władz z ludnością powinny być w języku krajowym, ale językiem wewnętrznej służby we wszystkich władzach i urzędach winien być język krajowy.

Deleg. Tonkli przedstawia, że według jego zdania główną przyczyną powstania jest niejasny i nieokreślony stosunek prawno-polityczny Bośni i Hercegowiny do monarchii. Sądzi, że ta nieokreśloność stosunku powinna jak najprędzej kres znaleść, nadto należy uregulować sprawę agraryjną i zaprowadzić administracyę narodową, jak to przedstawiają delegaci polscy.

Na następnem wczoraj wieczór posiedzeniu komisyi delegacyjnej austryackiej toczyły się rozprawy względem środków, które mają być użyte dla poskromienia powstania. Przewodniczący Sturm otworzył posiedzenie uwagą, że teraz komisya przystępuje do bardzo ważnej części swego zadania, bo do rozważenia i uchwalenia środkow nieodzownych dla stłumienia powstania w Hercegowinie i w dolnej części Dalmacyi, i w imieniu wszystkich członków komisyi zwrócił się do ministra wojny z prośbą, aby otwarcie przedstawił wszelkie potrzeby wojska. Albowiem wszyscy członkowie Delegacyj umieją oddzielić swoje polityczne stanowisko co do zajęcia Bośni, od nieuniknionego działania wojsk i pragną, aby tak żołnierzom jak rezerwistom wśród czekających ich trudów na niczem nie zbywało w uzbrojeniu, w żywności i ubraniu.

Sprawozdawca Russ w obszernym wywodzie, który powtórzonym będzie w sprawozdaniu, roztrząsał szczegółowo obrachowanie rządowe na 8 milionów złr. wydatków jednorazowych na przemarsz wojsk, zaopatrzenie ich w potrzebne ubranie do zimowej kampanii, wzniesienie zamierzonych fortyfikacyj, oraz wydatków ciągłych na żołd i wyżywienie wzmocnionych rezerwistami pułków i wniósł, aby na takowe zezwolić. Lecz przewidując, że rząd będzie żądał jeszcze nowych kredytów, przypomniał konieczność, aby w takim razie odwołał się do konstytucyjnego współdziałania Delegacyj.

Przewodniczący otwarł rozprawy nad temi wnioskami sprawozdawcy, a członkowie komisyi przed ich uchwaleniem zażądali różnych objaśnień od ministrów.

I tak hr. Hohenwart przedstawił, że gdy obrona krajowa w Dalmacyi została zawezwaną pod broń, panuje w tym kraju obawa, aby ta obrona krajowa nie była użytą po za granicami kraju. Żąda więc aby minister stanowczą odpowiedzią obawy te rozprószył.

Del. hr. Falkenhayn zapytał ministra wojny: na jaką przestrzeń kraju rozciąga się powstanie? i czy minister wojny uważa przedsięwzięte środki wojskowe za dostateczne?.

Del. Plener zapytuje względem dotychczas stoczonych potyczek, oraz czy prawda jest, iż rosyjskie okręty handlowe wyładowywują żywność w zatoce Kotarskiej, przeznaczoną dla powstańców; wreszcie zapytuje, dla czego nie ogłoszono w Hercegowinie stanu oblężenia i sądów doraźnych wojskowych.

Del. Bareuther przedstawił, że według oświadczenia ministra obrony krajowej w Izbie poselskiej, mają być powołani do pułków tylko rezerwiści najmłodszych klas wieku; tymczasem może przytoczyć fakt, iż powołano właśnie rezerwistów, którzy jeszcze w 1873 r. byli stawieni do wojska a przeto znajdują się teraz w przedostatnim już wieku służby rezerwowej.

Del. Demel żądał, aby minister przedłożył całej komisyi te same informacye i objaśnienia, które dał sprawozdawcy, pod warunkiem ścisłej ze strony komisyi dyskrecyi i tajemnicy.

Przewodniczący Sturm popierał to żądanie i zapewnił, że do wiadomości publicznej to tylko dojdzie z informacyj, co minister wojny uzna za stosowne do ogłoszenia.

Del. Grocholski zapytuje się: czy cała ludność Hercegowiny bierze udział w powstaniu? czy tylko jej część i która jej część? czy tylko chrześciańska i jakiego obrządku? czy także i muzułmańska? czy władze cywilne i wojskowe w Hercegowinie urzędują jeszcze wszedzie?

Minister wojny Bylandt zabiera głos, by odpowiedzieć na te pytania. Na szczegółowej karcie Hercegowiny oznacza, które okolice zajmuje powstanie. Początkowo jedynie tylko wzdłuż granicy czarnogórsko-hercegowińskiej pokazały się małe oddziały; następnie oddziały te wzrosły i ostatnie rekonesanse wojskowe okazały, że większe oddziały powstańców posunęły się ku granicy hercegowińsko-bośniackiej, starając się przeciąć a przynajmniej utrudnić komunikacyę w górach na drodze między Mostarem a Serajewem. W każdym razie, powstanie rozciąga się teraz tylko w południowej części Hercegowiny. Po obszernem lecz poufnem przedstawieniu rozporządzonych środków wojskowych, oświadczeł minister, iż do pułków będących w Bośni i Hercegowinie powołano tylko rezerwistów trzech najmłodszych klas, a fakt przez del. Bareuthera przytoczony, powstał widocznie z jakiejś pomyłki, gdyż przy powoływaniu rezerwistów polecono postępować z jaknajwiększą względnością.

W Dalmacyi powołano pod broń dwa bataliony obrony krajowej dalmatyńskiej, które, odpowiednio ustawie, mają pełnić służbę tylko wewnątrz kraju, stać załogą w północnej Dalmacyi dla utrzymania porządku, aby wojsko z tej części kraju mogło być użyte w południowej Dalmacyi, rząd zaś bynajmniej nie zamierza tych batalionów obrony krajowej użyć po za granicami Dalmacyi.

Minister Szlavy na zapytanie p. Grocholskiego oświadczył, że według otrzymanych nawet ostatnich raportów, żadna władza administracyjna lub sądowa w Hercegowinie nie opuściła dotychczas swego miejsca urzędowego, wszystkie bez przeszkody dotąd odbywają swe czynności. N. p. w Trebinii, w której okolicy okazały się oddziały powstańców, władze zajmują się bez przeszkody zakupem tytoniu. W ogóle powstanie nie ma tych rozmiarów, jakie mu przypisują w dziennikach. Według otrzymanych raportów od władz, oddziały powstańców składają się prawie wyłącznie z chrześcian prawosławnego wyznania a w małej tylko części z mahometan, chrześcianie katolickiego wyznania nie biorą wcale udziału w powstaniu.

W uzupełnieniu tego objaśnienia, minister wojny dodaje, że według otrzymanych także przez niego raportów, bandy powstańców składają się głównie z chrześcian prawosławnego wyznania, zaś mahometanie są w małej liczbie w tych oddziałach i to przymusowo, t. j. oddziały powstańców zabierają ich z domu przemocą, lecz przy pierwszej sposobności, ci steroryzowani mahometanie, uciekają do domu Według dotychczasowych raportów, żadna także władza wojskowa, lub oddział wojskowy, nie był zmuszony do opuszczenia swego stanowiska.

Na zapytanie Plenera minister Szlavy oświadcza, że nie było potrzeby ogłaszać stanu oblężenia w Hercegowinie, bo w tych krajach zajętych, nie istnieje jeszcze stan konstytucyjny i władza w każdym czasie ma prawo zakazać zgromadzeń i t d. Sądy doraźne wojskowe ogłoszone zostały w tej części Hercegowiny, która powstaniem jest zajętą.

Sprawozdawca Russ, zważając, że ponieważ w danym razie nie można oznaczyć, czy rząd nie będzie potrzebował dalszego kredytu, wnosi następującą rezolucyę: „Delegacya zaznacza, że w razie, gdyby rząd potrzebował większego wydatku nad 8 milionów złr. a. w., żądanie swoje o nowy kredyt przedłożyć winien Delegacyi“.

Wszyscy ministrowie wspólni składają oświadczenie, że jeśliby rząd potrzebował większego kredytu, odwoła się znów do Delegacyi.

Po takiem oświadczeniu delegaci: Hohenwart, Czerkawski, Grocholski, Falkenheyn, przedstawili, że rezolucya jest niepotrzebną, mimo tego sprawozdawca cofnąć jej nie chciał.

Nastąpiło głosowanie i komisya przyjęła jednogłośnie wszystkie trzy artykuły projektowanej ustawy, udzielającej rządowi kredyt 8 milionów złr. a. w. zaś projektowana rezolucya Russa odrzuconą została 11 głosami przeciwko 9. Sprawozdanie, ułożone przez Russa ma być odczytane na jutrzejszem posiedzeniu komisyi.

W następnym liście zdam krócej już sprawę z poufnych obrad komisyi delegacyjnej węgierskiej, a tu dodam, że delegacya węgierska odbędzie już jutro pełne publiczne posiedzenie, na którem uchwali przedłożony już przez jej komisyę projekt ustawy upoważniającej rząd do wydatku 8 milionów złr. na środki wojskowe w celu poskromienia powstania w Hercegowinie.

Wiedeń 3 lutego.

(A) W kwietniu r. 1873 gabinet ks. Auersperga przedłożył N. Panu mowę tronową, która zawierała hymn pochwalny na rozkwit gospodarski w Austryi, a w maju tegoż samego roku nastąpił *Krach* giełdowy i finansowy, jakiego Wiedeń jeszcze nie był świadkiem. Ówczesna prasa opozycyjna wyzyskiwała wprawdzie ten fatalny zbieg okoliczności przeciw rządowi, ale żaden z dzienników nie szarpał honoru osobistego ministrów. Obecnie wybuchło przesilenie giełdowe w Paryżu, upadła *Union Générale*, uwięziono p. Bontoux i dyrektora tegoż banku, a podobny los czeka zapewne także kilku członków rady nadzorczej. Nie naszą rzeczą jest badać, o ile w groźnem tem zachowaniu się władz francuskich gra rolę chęć zemsty na przedsiębiorstwo, które uchodziło za dzieło stronnictwa katolickiego i legitymistycznego w Paryżu. Ale faktem jest, że między Austryą a *Union Générale* żaden nie zachodził związek, pominąwszy jeden *Länderbank*, który dotąd nie jest zachwianym. Przypuściwszy atoli, że i *Länderbank* miał być pochłoniętym przez burzę srożącą się w Paryżu, z której potężna klientela Rotschildów nieomieszka skorzystać, to wypadek taki byłby niepomyślnym dla Austryi, ale nie zdołałby uwłaczać jej kredytowi. Tymczasem rzeczy jeszcze nie posunęły się tak daleko, a mimo to dzienniki tutejsze poruszają wszelkie sprężyny, aby podburzać umysły w Austryi i zagranicą przeciw gabinetowi hr. Taaffego, szczególnie przeciw osobie p. Dunajewskiego. Tą sprawą zajmuje się dzisiejsza *Abendpost* w sposób niezwykle stanowczy i kategoryczny. Dzienniki wiedeńskie powinny długo sobie spamiętać odprawę, jaką otrzymały ze strony półurzędowej. Wątpić nie należy, że upadek *Union Générale* minie bez skutków dla Austryi Jednej wszelako obawiać się trzeba ewentualności. Rozchodzi się, jak wam już pisałem, o sprawę serbską. Jeżeli interesa serbskie, podjęte przez *Union Générale*, przy współudziale *Länderbanku* i niejako pod zasłoną rządu austryackiego, traktowane ze stanowiska międzynarodowego i dyplomatycznego, napotkają na trudności i przeszkody finansowe wskutek lekkomyślności lub nadużyć p. Bontoux, natenczas bankructwo *Union Générale* może za sobą pociągnąć przesilenie polityczne w Belgradzie największych i najniebezpieczniejszych rozmiarów. Oto jedyne niebezpieczeństwo, którego lekceważyć niepodobna. Dlatego z natężoną uwagą oczekujemy wiadomości z Serbii.

Doniesienia z pola walki w Hercegowinie nie brzmią bardzo świetnie. Zdaje się, że zgromadzone tam oddziały wojskowe nie są jeszcze dostateczne, aby skuteczna mogły podjąć walkę podjazdową z powstańcami. Uderzyło powszechnie, że rząd wspólny w Delegacyach dość optymistycznie zapatruje się na rolę propagandy panslawistycznej w krajach austryackich na południowo-wschodnim krańcu monarchii. Dyplomatyczne zadośćuczynienie, jakie rząd rosyjski udzielił Austryi, nie zdoła zatrzeć ogromnego wrażenia, jakie mowa Skobelewa sprawiła wśród powstańców, oraz w Serbii i Czarnogórze.

Sprawy miejskie.

Ankieta w sprawie ubogich odbyła w dniu 3 lutego b. r posiedzenie w magistracie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Weigla. Podstawę obrad jej stanowił znany czytelnikom naszym referat Dra Zolla, następnie wypracowany przez Dra Wład. Markiewicza projekt statutu „Towarzystwa opieki ubogich miasta Krakowa“, tudzież ogłoszony w *Reformie* przez p. Karola Langiego „Projekt urzadzenia gminnej opieki ubogich w Krakowie.“ Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. hr. Dembicki, Hoszowski, Gwiazdomorski, Langie, Markiewicz, Paszkowski, Zoll i prezydent Weigel, zgodzono się najprzód na proponowane przez wszystkich trzech referentów środki względem dokładnej ewidencyi ubogich i uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej odnośne wnioski tak, jak je na posiedzeniu sformułował Dr Zoll mianowicie.

1) Miasto całe należy podzielić na okręgi ubogich, których rozległość ma być jak najmniejsza, liczba zaś jak największą. Za podstawę do tego podziału służyć mogą parafie.

2) Każdy z okręgów powyższych powinien mieć kilku przez prezydenta miasta zaproszonych opiekunów ubogich, którzy z pośród siebie wybiora przewodniczącego. Zadaniem ich będzie, wyśledzić wszystkich w okręgu przebywających ubogich i zapisywać ich w wykazach, udzielonych sobie przez Prezydenta miasta z rozmaitemi szczegółami, tyczącemi się ich stosunków, w szczególności zaś powodu ich zubożenia, ich przymiotów, wad, nałogów, stanu zdrowia, tudzież jakości uzdolnienia do pracy.

3) W magistracie urządzonem będzie biuro ubogich, które z wykazów okręgowych ułoży katolog kartkowy wszystkich ubogich i udzielać będzie z niego wszelkich wyjaśnień osobom, przez Prezydenta miasta do tego upoważnionym.

Następnie zgodzono się na to, aby zgodnie z projektem p. Langiego opieką ubogich zajęła sie osobna komisya gminna, wybrana przez Radę miejską z grona jej członków tudzież innych obywateli tutejszych.

O zadaniu tej komisyi a w szczególności o założeniu domu pracy, dla którego odrębny projekt wygotował także hr. Dembicki, ankieta obradować będzie na najbliższem posiedzeniu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Mowa jen. Skobelewa, miana na obchodzie rocznicy zdobycia Geok-Tepe, a która tak silne wzbudziła zajęcie w całej Europie, — w dosłownej osnowie, podanej przez dziennik *Nowoje Wremia*, brzmi jak następuje:

„Pokolenie nasze przerywa wielce znaczącą, a niewidzianą dotąd w historyi epokę. Kilka wieków temu — panowało prawo pięści w stosunkach międzynarodowych; nastała potem epoka traktatów, które szanować i zachowywać w formie a łamać i omijać co do ducha — stalo się wyrazem największej mądrości politycznej (wrażenie wywołane najściem Szlązka). Naszego wieku jest przeznaczeniem doświadczać dotykalnie, że silny w stosunku do słabszego od siebie uzasadnia swe prawa na krwi i żelazie i że prawem rozporządza siła. Jest to godnem uwagi panowie, że podobnego przyznawania się do bezprawi urzędownie i stwierdzania go faktami nigdy jeszcze dotychczas nie widziała historya.

„Wielkie obowiązki patryotyczne żelazny czas nasz wkłada na teraźniejsze pokolenie. I tem smutniej, panowie (że tu o tem wspomnę nawiasem), iż właśnie teraz oglądamy pośród naszej młodzieży tak wiele utopistów chorobliwych, zapominających, że w takim czasie jak obecny najpierwszym jest każdego z nas obowiązkiem, nieść w ofierze wszystko, a więc i własne duchowe ja na ołtarz rozwoju sił ojczyzny!

„Panowie! Jeżeli w sprawach prywatnych uczucie nieufności wzajemnej dla nikogo sympatycznem być nie może, to przeciwnie ostateczna nieufność ku wszystkiemu co jest obcem i co może skazić i spaczyć legalne historyczne ideały ojczyzny — jest obowiązkiem patryotycznym, ponieważ niepodobna przypuścić, aby ogłoszona obecnie teorya przewagi silniejszego bezprawia nad słabszem prawem, mogła być jednego tylko plemienia własciwością... Z tego zaś, co tu mówię, wynika zdaje mi się, że wielką radość dla serc patryotycznych stanowić powinno, kiedy wypadki tak się składają, iż wprowadzają na drogę omyłek przezornego i pełnego talentów nieprzyjaciela naszego. A uczucie to przybiera odcień wydatniejszy jeszcze, kiedy się znajdujemy w gronie ludzi, którzy swą pracą, poświęceniem, krwią dopomogli do wprowadzenia w błąd owego nieprzyjaciela!

„Wiadomo wam wszystkim, panowie, że wysoceutalentowany nieprzyjaciel nasz, Sir Henryk Rawlinson, w dziele swojem: „Rosya i Anglia na Wschodzie,“ jeszcze w r. 1875 upewniał, że nienawiść Achał-Tekińców wciągnie Rosyą na bezdroża wieloletnich, niezmiernych ofiar ludzi i pieniędzy, obudzi przeciw niej nienawiść Persyi, zmusi ją do zbrojenia fortyfikacyj dla utrzymania linii kordonowej od ujść Atreku przez całą Oazę i od Atreku do Merwu włącznie, — i nareszcie — co najważniejsza — złamie koniec końców przewagę polityczną Rosyi w Azyi środkowej.

„Jakaż to pociecha dla nas, panowie, że w dzisiejszym, tak ważnym dla nas dniu, oglądając się na daleką a drogą nam krainę, mamy możność oświadczyć, i to na zasadzie faktycznych dowodów, iż, dzięki Bogu, smutne dla nas przewidywania Rawlinsona zupełnie się nie sprawdziły. Stan rzeczy zanadto wiadomy jest wszystkim, abym miał się tu wdawać w szczegółowe rozpatrywanie się w sprawie. Ale od niepamiętnych już czasów nasze Środkowo-Azyatyckie, tak bujnie rozwinięte pogranicze, nie używało tak bezwarunkowego spokoju, jakiego używa dziś. Nigdy jeszcze, może od czasów marszu Mahomet-Szacha na Herat i ściśle związanej z tym wypadkiem, niezapomnianej działalności hr. Simonicza, znaczenie posła rosyjskiego w Teheranie nie było tak pierwszorzędnem. Słowem — urok sztandaru rosyjskiego jest teraz tak kwitnącym świetnie i tak daleko sięgającym na Wschód, po za granice zdobytej prowincyi, jak może nigdy jeszcze nie był dotąd. To wszystko, oczywiście, stwierdzić mogą inżynierowie, którzy tylko co powrócili z Serachsu.

„Czemuż, panowie, ojczyzna nasza zawdzięcza tak pomyślny obrót wielkiej sprawy? Najprzód i głównie wspomnijmy z czcią udział moralny, jaki przyjmował w wyprawie spoczywający dziś w Bogu nasz wielki Monarcha-męczennik. Ująwszy mocno w swe monarsze ręce sprawę Achał-Tekińską, ś. p. Car nasz odgadł był wielkie w danej chwili historycznej znaczenie Achał-Tekińskiego stanowiska bojowego, u wrót Charasanu i Afganistanu... Powtóre — powodzenie zasadnicze sprawy od samego początku było zabezpieczonem przez udział czynny naszego Wielkiego-księcia głównodowodzącego, który ani na chwilę nie odrywał swojego serca od będących natenczas pod jego pieczą sławnych wojsk naszych. Z pełną uszanowania wdzięcznością uważam się za szczęśliwego przypomnieć tu o tej wszechstronnej pomocy, którą okazywali mi wszyscy bliżsi współpracownicy głównodowodzącego armią kaukazką, nasze centralne zarządy wojskowe i nareszcie — nasze ministerstwo spraw zagranicznych.

„Nasz poseł w Teheranie, p. Zinowiew, nie tylko mi ułatwił spełnienie zadania, ale, co większa, zabezpieczył trwałość rezultatów.

„Mamże mówić o waleczności naszych niezrównanych wojsk Kaukazkich, z któremi skojarzyły się węzłami braterstwa bojowego sławni turkiestańscy i oremburscy ich towarzysze...

„Zanadto wielką była spuścizna sławy, odziedziczona przez naczelnika ekspedycyi, aby nie miał był dorość sercem do ducha wojsk... A skoro serce jest na mlejscu, to zwycięztwo w trzech czwartych zabezpieczone z góry... W samej rzeczy — nie mogę bez głębokiego wzruszenia wspomnieć o tych wojskach i o walecznym korpusie oficerow! Wspomnijmy więc, panowie, o poległych kolegach naszych, wspomnijmy o tem, jak oni pełnili służbę, jak walczyli, umierali!.. Wspomnijmy o niezapomnianym jenerale Pietrusiewiczu, przedstawicielu uczuć powinności i skromności, uosobieniu zdolności i nauki... Wspomnijmy, jak bohatersko polegli za wiarę, cara i ojczyznę ks. Magałow, hr. Orłow, Mamacew, Byłygin, Zubow, Stadicki, Jabłoczkow, Merchilew, Grek, Iwanow, Kunakowski, Moryc, Nalepow, Jurjew...

„Tak, panowie! Pokąd w szeregach wojsk rosyjskich będą tacy oficerowie, będziemy śmiało poglądać w oczy jakiemukolwiek bądź, choćby najwyżej uzdolnionemu wojsku nieprzyjacielskiemu, wspominając sobie naszych towarzyszów, poległych pod Geok-Tepe... A skoro wybije godzina naszej próby bojowej, — postaramy się być takimi, jakimi byli oni.

„Pozostaje mi jeszcze wypowiedzieć wam słów kilka, panowie... Ale w tem miejscu pozwólcie mi ten kielich wina, który trzymam w ręku, zamienić na szklankę wody i poprosić was, abyście byli świadkami, że ani ja, ani nikt z nas nie mówimy i nie możemy mówić pod wpływem ekscytacyi nienormalnej.

„Żyjemy w takich czasach, kiedy nawet tajemnice gabinetowe niezbyt ściśle zachowywanemi bywają; to więc, co się tu mówi, w takiem zgromadzeniu, jak dzisiejsze, bądź co bądź, będzie wydanem na widok publiczny, dlategotéż ostrożność jest konieczną.

„Doświadczenie lat ostatnich przekonało nas, że, jeżeli Rosyanin wspomni, choćby wypadkiem, że dzięki swej historyi należy do narodu wielkiego i silnego, jeżeli, broń Boże, wyrwie mu się także wypadkiem, że ten wielki i silny naród rosyjski stanowi jednę rodzinę z plemieniem słowiańskiem, dziś tyle dręczonem i prześladowanem — natychmiast między wiadomymi nam i domowymi i zagranicznymi innoplemieńcami powstają krzyki oburzenia i głoszą oni, że Rosyanin, mówiąc tak, znajdował się pod wpływem przyczyn nienormalnych, pod wpływem jakichś bachanalij. Oto dlaczego proszę was, Panowie, o pozwolenie, abym odsunął kielich z winem a podjął tylko wody szklankę.

„I w rzeczy samej, moi Panowie, nadzwyczaj dziwnem wydaje się to nie jednemu, dlaczego i społeczeństwo nasze i indywidua oddzielne uczuwają jakąś trwogę, skoro tylko ktoś tknie kwestyi dla serca rosyjskiego tak przyrodzonej i legalnej, będącej naturalnym wynikiem naszej 1000-letniej historyi. Powodów do tego bardzo wiele, a nie tu miejsce i czas wchodzić w ich rozpoznanie szczegółowe. Ale jednym z głównych jest niewątpliwie ta godna pożałowania rozterka, jaka istnieje pomiędzy pewną częścią naszego społeczeństwa, zwaną inteligencyą naszą, a narodem (ludem) rosyjskim.

„Panowie! Ile tylko razy koronowany gospodarz ziemi rosyjskiej zwracał się do narodu swojego — znajdował go zawsze na wysokości i przeznaczeń swoich i historycznych potrzeb danej chwili. Z inteligencyą zaś niestety niezawsze tak bywało i jeżeli w godzinach prób ciężkich ktokolwiek stawal wobec monarchy, jako bankrut — to nikt inny, tylko inteligencya. Rozumiem, że zjawisko to łatwem jest do wytłómaczenia. Kosmopolityczny europeizm nie jest dla nas źródłem siły, lecz owszem, tylko symptomatem słabości być może. Siły niema po za ludem i sama inteligencya jest siłą wtenczas dopiero, kiedy ją łączą z ludem nierozerwalne węzły jedności. Panowie! dziś, w rocznicę zdobycia Geok-Tepe, kiedy wspominamy o poległych towarzyszach naszych, o waleczności naszych wojsk, mimowolnie wydobywa się z serca na jaw uczucie dobre, święte. Jeden z najsławniejszych weteranów epoki napoleońskiej, marszałek Bugeaud miał zwyczaj mówić, że na wojnie zabijają zawsze jednych i tych samych. Moje żołnierskie serce i świeże doświadczenie powiadają mi, że tu właśnie widzę zgromadzonych tych, o których mówił sędziwy marszałek. Oto dlaczego mam wiarę, że w otoczeniu żołnierskiem, żołnierskie słowa moje zostaną przyjęte tylko po żołniersku, jako niemające nic wspólnego z bieżącą polityką w danej chwili.“

Tu *Now. Wremia* opuszcza jeden ustęp mowy jen. Skobelewa, i to ten właśnie, który byłby najciekawszy, powiadając tylko:

„Następnie wspomniał jenerał w pełnych uczucia wyrażeniach, że na brzegach morza adryatyckiego odbywa się teraz święta walka za wiarę i narodowość i zamknął ten ustęp następującemi słowy:

„Niedopowiadam wszystkiego, Panowie!.. Serce mi ściska się boleśnie! Ale wielką pociechą jest dla nas wiara i siła historycznego posłannictwa Rosyi!...

„Panowie! wnoszę z głębi pnłnego serca toast za zdrowie naszego monarchy.“

Oświadczenie Freycineta.

Nowy naczelnik rządu francuskiego Freycinet, odczytał w Izbie deputowanych i w Senacie dnia 31 z. m. następujące oświadczenie:

Powołani w trudnych warunkach do utworzenia nowego gabinetu, mamy zaszczyt przedstawić się wam, szanowni panowie, ufni w życzliwość i przejęci głębokim szacunkiem władzy waszej. Wypełniając rozliczne obowiązki, przywiązane do urzędu naszego, głównie będziemy się starać o utrzymanie w tym kraju spokoju umysłów, jako też o utrzymanie porządku w stosunkach materyalnych, wreszcie o pokój na wewnątrz i na zewnątrz. Wszystko uwzględnimy, co tylko do celu tego służyć może, a każda czynność nasza okaże się stanowczą, godną i opartą na gruncie pojednawczym. Kraj taki jak Francya, potrzebuje wolności i postępu. Zechciejcie poprzeć dążności nasze w urzeczywistnieniu pierwszej, a w zapewnieniu drugiego.

Przedłożymy nowe prawa odnoszące się do prasy i towarzystw akcyjnych oparte na zasadach liberalnych. Przygotowujemy prawa, aby wolność zawięzywania towarzystw akcyjnych w ścisłą ująć organizacyę, utrzymując zasadnicze prawa państwa w całej ich powadze. Dla tego też starając się o zaprowadzanie wolności i o jej rozwój, przy wyborach do urzędów gminnych, i przy wyborach deputowanych, nie zakreślamy sobie z góry granic stałych. Poglądy i rozwaga ludności postępują z dniem każdym Reformy możliwe zajmują całą naszą uwagę. Reforma ustawy wyborczej jest między niemi, jak sądzimy, nadzwyczaj ważną, licząc się jednak ze stosunkami, zmuszeni jesteśmy odłożyć ją na później, a sądzimy, że postępowanie nasze pozyska u Izb zupełne uznanie. Tutaj należy także rewizya 7 artykułu konstytucyi. Trzymajac się wiernie raz wytkniętego celu, t. j. starając się o spokój powszechny, lepiej jak sądzimy, nie poruszać kwestyi tej w chwili obecnej, zobowiązujemy się jednak przedłożyć tę sprawę w czasie stosownym. Zwracamy jednak uwagę że reforma systemu wyborczego do senatu nie będzie przeprowadzoną przed trzema laty i że w razie zmiany prawa dotychczasowego, nowe prawo wyborcze do Izb przed czterema laty nie wejdzie w życie. Zapatrując się więc ze stanowiska praktycznego, nie widzimy piekącej potrzeby o kwestyi tej decydować w chwili obecnej.

Zresztą przyjmując na siebie obowiązek przeprowadzenia reform nie ręczyliście panowie za kolejność i porządek tychże, a rewizya konstytucyi nie była na pierwszym planie zastrzeżoną. Stosowniejszą będzie rzeczą według zdania naszego, zająć się reformą taką, która bezpośrednio przeprowadzoną być może. Najprzód więc zająćby się należało reformą oczekiwaną już oddawna na polu sądownictwa.

Pozwólcie nam następnie szanowni panowie zająć się naszych wojskowych urządzeń rewizyą, które już poprzednicy nasi przygotowali. Problemata, postawione w kwestyi tej przez poprzedników naszych, na racyonalnej w ogóle spoczywają podstawie. Ograniczenie jednak służby wojskowej na trzy lata udać się może za pomocą dobrego systemu rekrutacyi podoficerów i troskliwej organizacyi oddziałów wojskowych, przeznaczonych specyalnie do zagranicznych posiadłości naszych.

Nie mówimy wcale o wychowaniu publicznem, bo jeśli oświata ludu i rozwój jej głównem jest zadaniem republikańskiej formy rządu, to potrzebujemy, aby obowiązek ten należycie spełnić, gorliwie tą samą postępować drogą, którą nam już przed trzema laty wskazano. Krocząc zawsze i wszędzie na drodze postępu spodziewamy się oświatę ludu poprzeć, najgorętsze życzenia kraju ziścić, zaufanie wzajemne ustalić i szybszy ruch nadać pracy na wszystkich polach.

Polityka sama nie jest jedynym warunkiem życia narodów, żywotną podstawą bytu jest również przemysł i inne zajęcia materyalne. Kwestyą finansową zajmowano się powszechnie oddawna. Położenie obecne nie jest groźne, ale wymaga wielkiej ogłędności i rozwagi. W tej chwili ani konwersya renty ani zakupna kolei żelaznych przez państwo, ani emisya renty nie byłyby odpowiednie. Obowiązkiem naszym ograniczyć na ja-

kiś czas potrzebę kredytu publicznego, aby kapitały obficie spływały na rzecz industryi prywatnej. Uskutecznić to należy w ten sposób, aby na tem nic nie ucierpiało przeprowadzenie uchwalonego przez was, szanowni panowie, programu wielkich robót. Doświadczenie wykazało, że ustawa 1876 roku o spółkach handlowych jest niepraktyczną; musi ona więc koniecznie uledz zmianie, aby trwalszą i skuteczniejszą zapewnić rękojmię, przedsiębiorstwom prywatnym. Jesteśmy już na drodze odnowienia traktatów handlowych. Parlament ułatwi nam zapewne prace, i zgodzi się na ogólne taryfy względem narodów których trzymaliśmy się przy rokowaniach z niemi.

Nie zaniedbaliśmy niczego, aby prawomocnie wreszcie sprawę tę ukończyć. W państwie demokratycznem prawodawca przedewszystkiem powinien mieć na względzie stronę moralną, intellektualną i stosunki materyalne klasy robotników. W sprawie rozszerzenia kas zapomogi mają jeszcze władze wiele do czynienia. Wspólnie z wami będziemy badać istotę środków zaradczych, mających to wzniosłe zadanie, pomni na to, że rozwiązanie kwestyi socyalnej zależy przedewszystkiem od rozwoju inicyatywy indywidualnej, poczucia towarzyskiego, i poparcia wychowania ludu. Oto są nasze poglądy na najżywotniejsze problemata, które, jak sądzimy, gwałtownie domagają się rozwiązania. Zapoznajemy was z niemi, prosząc was o zaufanie, bo pewni jesteśmy, że nic bez Was zdziałać nie możemy; jeśli jednak rząd i Izby podadzą sobie ręce, nie będzie nam trudno wszelkie możliwe osiągnąć korzyści dla dobra Francyi i Rzeczypospolitej.

Uwięzienie pana Bontoux.

Uwięzienie słynnego prezesa *Union générale*, stała się sensacyjnym w Europie wypadkiem. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy następujące szczegóły. Aresztowanie p. Bontoux nastąpiło dnia 1 lutego w lokalu towarzystwa, gdzie właśnie odbywało się posiedzenie Rady nadzorczej, do której z wybitnych osobistości należą: ks Broglie, hr. D'Harcourt, Eugeniusz Veuillot (brat Ludwika), hr. Lupé, hr. Rozen i t d. P. Bontoux przestawszy być dyrektorem kolei południowej w Austryi, wszedł do *Union générale* (w r. 1878), i wkrótce potem został jej prezesem w miejsce margr. Ploeuc. Wieczorem udał się naczelnik policyi bezpieczeństwa p. Macé w towarzystwie sześciu ajentów policyjnych do biór towarzystwa. P. Macé wszedł nagle do sali obrad i odczytał rozkaz nakazujący aresztowanie. Bontoux i Feder zbledli, lecz wkrótce potem przyszedłszy do siebie byli posłuszni rozkazowi Bontoux ofiarował wielką kaucyę, sąd jednak odmówił.

Przyczyna uwięzienia jeszcze nie jest dokładnie wiadoma, wczoraj telegraf doniósł nam, że pan Lejeune wniósł skargę, podług innych wersyj uwięzienie nastąpiło na wniosek likwidatora towarzystwa. Kuratorem masy jest p. Heurtey, siostrzeniec Emila Augiera, jedna z najbardziej znanych osobistości Paryża.

Obydwaj, Bontoux i Feder, byli przesłuchiwani natychmiast po aresztowaniu Telegramy paryskie donoszą, że oba upadli na duchu; mianowicie Feder ma być całkiem złamany. Pani Bontoux jest w strasznym stanie. Twierdzą, że nastąpią jeszcze dalsze aresztowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego.

Komitet balu, który się odbędzie w poniedziałek w Salach Sukiennic na korzyść domu ubogich na Kazimierzu, zawiadamia nas, że gospodyniami tego balu będą: Hr. Badeniowa, p. Brezowa, ks. Zuzanna Czartoryska, p. Jędrzejowiczowa, ks. Karolowa Radziwiłłowa, ks. Michałowa Radziwiłłowa, p. Straszewska, hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Janowa Tarnowska, p. prezydentowa Weiglowa, p. Wołodkowiczowa i hr. Antoniowa Wodzicka. Obowiązki zaś gospodarzy przyjęli: hr. Badeni, prof. Bobrzyński, p. Henryk Kieszkowski, prof Łuszczkiewicz, hr. Feliks Mycielski, p. Paweł Popiel, p. Rzewuski, ks. E. Sanguszko, p. Szlachtowski, prezydent Weigel, hr. Henryk Wodzicki, prof Fryd. Zoll. Donosi nadto komitet, że otrzymał z Wiednia prze pyszne przybory kotylionowe.

— **Bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego.** Komitet balu kostiumowego, mającego się odbyć w Sukiennicach d. 18 b. m. na korzyść funduszu pomnika Mickiewicza i cele artystyczno-literackie przez Koło popierane, zawiadamia nas, iż następujące panie i panowie raczyli przyjąć łaskawie zaproszenia na gospodynie i gospodarzy balu: pp. Brezowa Achillesowa, Helena Chłapowska (Modrzejewska), ks. Marcelina Czartoryska, Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska, Aurelia Czesnakowa, Helena Darowska, z hr. Zichy hr. Degenfeldowa, Karolowa Estreicherowa, Helena Eydziatowiczowa, Walerowa Gadomska, Albina Goetzowa, Emilia Germanowa, Fortunatowa Gralewska, ks. Wanda Jabłonowska, Hugonowa Johnowa, Rudolfowa Johnowa, Henrykowa Kieszkowska, Zofia Kossakowa, szambelanowa Korytowska, hr. Bronisławowa Lasocka, ks. Cecylia Lubomirska, Malwina Łuszczkiewiczowa, hr. Męcińska, Alfredowa Milieska, wiceprezydentowa Paulina Muczkowska, z hr Załuskich Ostaszewska, hr. Konstantowa Przezdziecka, bar. Puszetowa, ks. Karolowa Radziwiłłowa, Zygmuntowa Radzimińska Julia Ściborowska, Maryanowa Sokołowska, Alfredowa Jordan Stojowska, Helena Szlachtowska, Józefowa Szujska, hr. Stanisławowa Tarnowska, Emilia Tchórznicka, Łucya Uznańska, prezydentowa Karolina Weiglowa, hr. Józefowa Wielopolska, hr. Franciszkowa Wodzicka, hr. Romanowa Wodzicka, Zofia Wołodkowiczowa, Marya Zakrzeńska.

Panowie: del. Namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni, fpm. baron Binerth, hrabia Roman Bniński, ks. Aleksander Czartoryski, ks. Czetwertyński, prezes sądu wyższego Dr Heliodor Dargun, hr. Jan Aleks. Fredro, bar. Kalikst Horoch, pułk. Iwański, prof. Dr Maciej Jakubowski, J. M. rektor Dr Kuczyński, dyrektor Henryk Kieszkowski, hr. Adam Krasiński, Karol Langie, hr. Bronisław Lasocki, ks. Jan Tadeusz Lubomirski, prof. Dr Józef Łepkowski, prezes Akademii Dr Józef Majer, wiceprezydent Muczkowski, hr Aleksander Orłowski, J. E. Paweł Popiel, hr. Konstanty Przezdziecki, ks. Eustachy Sanguszko, dyrektor Dyonizy Skarzyński, wiceprezydent Dr Schmidt, hr. Jan Tarnowski, prof. Dr Teichmann, Konstanty Urbański, prezydent Dr Weigel, prof. Dr Zoll, marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz.

Komitet urządzający, na którego czele stoi p. Juliusz Kossak, urzęduje w g. 5 a 7 wieczór codziennie w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek Nr. 16). Osobna komisya artystyczna udziela rad i wzorów kostiumów. Dla dogodniejszego obliczenia i ugrupowania par, osoby mające zamiar wystąpić w kostiumie, proszone są o podanie adresu i rodzaju kostiumu najpóźniej do d. 12 b. m.

Ktoby z powodu braku lub niedokładności adresu nieodebrał dotychczas zaproszenia, raczy się zgłosić do Komitetu balowego pod wskazanym powyżej adresem.

— **Podczas środowego balu prawników** nadszedł następujący telegram z Pragi do Komitetu balu prawników w Krakowie: Najlepszej zabawy i powodzenia balowi Towarzystwa Polskiego przejęty dlań najszczerszą sympatyą przesyła życzenia z duszy oddany

Wacław Hübner
przewodniczący akademickiej czeskiej czytelni w Pradze.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali do rąk Prezydenta za pośrednictwem *Gazety Narodowej*: p. B. B. z Sanoka 2 złr., Mikołaj Karczewski aptekarz ze Lwowa 10 złr., Tadeusz Chrząszcz 5 złr. razem 17 złr.; p. Kowalski inżynier ze Szczakowy przesłał na ten sam cel następujące kwoty: z przedstawienia amatorskiego danego w Szczakowy dnia 15 stycznia pozostały czysty dochód 14 złr. 87 ct. uzupełniając tę kwotę sam ofiarował 5 złr. 13 ct. ofiarowane przez brata swego Teofila bawiącego obecnie w Châteauroux 5 złr. razem przeto 25 złr. Kwoty powyższe umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności Nr 54,189.

— **Pomnik Mickiewicza.** Dowiadujemy się, że p. Asnyk zawiadomił listownie prezydenta Weigla iż występuje z komitetu pomnika Mickiewicza.

— **Samobójstwo.** Wczoraj w południe o godz. 1 zastrzelił się w koszarach wskutek chwilowego obłędu Stanisław Korwin M., jednoroczny ochotnik w pułku Nr 13, liczący lat 19.

— **Kraszewski**, jak donosi *Dz. Polski*, ma się lepiej i po powrocie z Ems, dokąd się udaje z wiosną, zapowiedział stanowczo swoje przybycie do Lwowa. Członków wchodzących w skład przyszłej instytucyi „Macierzy" już zamianował. Są nimi: Kraszewski jako kurator, Prószyński, Henryk Szuman i jeden poseł Sejmu galicyjskiego, którego mianowanie pozostawił p. Kraszewski marszałkowi Zyblikiewiczowi.

— **Szczawnica** 31 stycznia. Wczoraj rano około godziny 10 odbył się w kościele tutejszym ślub Maryanny Malinowskiej (nawiasowo mówiąc pierwszorzędnej piękności) z pewnym synem gospodarskim tutejszym, jedynakiem. Panna młoda, jako sierota małoletnia potrzebowała do ślubu zezwolenia sądu, jako władzy nadopiekuńczej. Interesowani obustronnie rodzice a względnie opiekunowie starający się o to, uwiadomieni zostali przez p. zastępcę przełożonego sądu w Krościenku, że wydaniu tego nadopiekuńczego zezwolenia nic nie stoi na przeszkodzie, byle tylko zawarto notaryalnie intercyzę przedślubną, co też dopełnionem zostało. Zażądano nawet ze strony Sądu od stron interesowanych stempla na 36 ct. na wnieść się mające w tym względzie podanie, p zyczem p. zastępca kierownika Sądu przyrzekł stronom, że pozwolenie sądowe niebawem doręczonem zostanie stronie właściwej. Na mocy takich antecedencyj, a nadto ponieważ żadna kanoniczna nie zachodziła przeszkoda, a wszelkie przygotowania weselne już były poczynione, odbył się ślub. Tymczasem wczoraj wieczór już o zmroku zjeżdża komisya sądowa w osobie woźnego w asystencyi żandarma w pełnej zbroi tu na miejsce, która wyśledziwszy pannę młodę, oddaną zabawie nie w domu ani nawet u swojego męża, lecz u starosty wesela, zabrała też bez dopuszczenia wszelkiego tłómaczenia się, wrzuciła brutalnie na wóz jakby snopek jaki nawet bez przyzwoitego okrycia i bosą, nie dając biednej dziewczynie nawet czasu do ubrania się przy zimnie kilkunastopniowem, i tak pognano z nią pod taką eskortą jakby zbrodniarką jaką do Krościenka. Dopiero na wozie woźny raczył jej rzucić jakieś obuwie, z którego biedna skorzystała. Po przybyciu do Krościenka odstawiono biedną dziewczynę pod straż przełożonemu gminnemu tamtejszemu, gdzie noc przepędziła i gdzie dotychczas pozostaje. Cel podobnego postępowania trudno odgadnąć. Przypuściwszy nawet, że panna młoda dopuściła się czegoś karygodnego to przecież władza sądowa i tak powinna była mieć wzgląd i uszanować dzień tak uroczysty jakim jest dla nowożeńców dzień ślubu. Nasuwały się różne domysły, nie wolne nawet przy tak tragicznym wypadku od gorzkiego dowcipkowania......

— **Józef Tyszkowski**, wieloletni poseł z kuryi włościańskiej na sejm i do Rady państwa z okręgu wyborczego Dobromil-Przemyśl-Mościska, zmarł wczoraj dnia 2 b. m. w majątku swoim w Huwnikach koło Niżankowic na wadę serca po długich, nadzwyczaj dotkliwych cierpieniach, które znosił z niepospolitem męztwem, będąc niemal przytomnym do ostatnich chwil. Był to człowiek prawy w całem znaczeniu tego wyrazu, gorąco przywiązany do tradycyj narodowych, uczynny, odznaczający się przytem nieugiętą samodzielnością charakteru, co też w wykonywaniu obowiązków poselskich, gdzie nieraz potrzeba z osobistych zapatrywań *pro publico bono* ofiarę uczynić, stało się dla niego powodem wielu chwil przykrych. Ostatnią sprawą polityczną, którą się zajmował najgorliwiej, była kwestya szląska...

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, gubernator *Länderbanku* wyjechał do Paryża.

— **Odjazd Cesarzowej Elżbiety** do Combermere-Abbey w Shropshire w Anglii, nastąpił we czwartek o godzinie 1 po południu. Pociąg osobny składał się z dwóch wagonów salonowych, dwóch wagonów dla orszaku, wagonu dla kuchni i dwóch wagonów pakunkowych. Towarzyszą Cesarzowej ks. Rudolf Liechtenstein, bar. Nopcsa, lekarz przyboczny Dr Lanyi, radca dworu Claudy i radca rządowy Ferfalck. Cesarzowa jedzie w najściślejszem *incognito* jako hrabina Hohenembs, dla tego nie było urzędowego pożegnania. Na kwadrans przed ruszeniem pociągu przybyli oboje Cesarstwo w towarzystwie adjutanta skrzydłowego majora hr. Rosenberga i damy dworu hrabiny Festetics, która z Cesarzową pojedzie do Anglii Cesarstwo oboje wsiedli do wagonu salonowego i dopiero na 2 minuty opuścił Cesarz wagon i pożegnał orszak Cesarzowej. Cesarzowa stała w oknie żegnając obecnych na peronie. Pociąg pojedzie bez przestanku na Monachium i Paryż do Calais, zkąd nastąpi przejazd do Dover i dalsza podróż do Combermere-Abbey.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 3 lutego pogoda; termometr doszedł do +1·1 C. —10·5 Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 4go stan jego był 754·6 millim., termometru —8 0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę 5go lutego: Ś. Agaty p.; w poniedziałek 6go: Ś. Doroty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 1 lutego posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra K. Estreichera na którem prof. dr Malinowski odczytał obszerne ustępy z pracy swojej „O etymologii ludowej" i przedłożył nadesłaną przez T. Wierzbowskiego z Wiednia pracę „O dwóch zabytkach staropolskich" z w. XV i XVI. W końcu podano do wiadomości, że na konkurs im. Lindego jedna tylko praca pod godłem „Mowa ojców" nadesłaną została, którą stosownie do regulaminu oddano do referatu.

A. E. Odyniec odczytał w Warszawie w kole prywatnem pierwszy akt nowego dramatu p. n. *Kazimierz i Aldona.*

We Lwowie zostanie w tym miesiącu odegraną na benefis p. Podwyszyńskiego nowa komedya p. Adolfa Abrahamowicza p. t. *Stare Gogi.* Już sam tytuł tak ponętny, zwłaszcza we Lwowie, zapełni teatr.

Występy pani Modrzejewskiej w Warszawie. Pani Modrzejewska wystąpiła wczoraj w *Maryi Stuart* Szylera. Przedwczoraj zaś wystąpiła w koncercie na dochód studentów instytutu w Puławach. Znakomita artystka oczarowała publiczność mistrzowskiem wypowiedzeniem cudnej poezyi Asnyka: *Baśń domowa.*

Donoszą nam z Warszawy o pierwszem przedstawieniu komedyi Kazimierza Zalewskiego, redaktora *Wieku* p. t. *Dama treflowa*: „Pod uader szczęśliwemi warunkami weszła na repertoar teatrów warszawskich komedya Zalewskiego. Modrzejewska i najlepsi tutejsi artyści jak Żółkowski, Rapacki, Tatarkiewicz i Orłowski podjęli się być tłómaczami pięknych myśli autora. Nic więc dziwnego, że komedya, jedna z najlepszych, jakie w ostatnich latach wzbogaciły scenę polską, była prawdziwym wypadkiem, który długo pamiętnym będzie w rocznikach teatru warszawskiego. Większa część prasy z najżywszem uznaniem przyjęła utwór utalentowanego pisarza. O komedyi pisać nie będę znacie ją doskonale z przedstawień na scenie krakowskiej, zanotować mi wypada tylko silne wrażenie jakie u nas wywołała. Publiczność, która przepełniła teatr, kilkakrotnemi hucznemi oklaskami wyraziła swoje zadowolenie autorowi oraz wybornej grze Modrzejewskiej, Żółkowskiego, Rapackiego i Tatarkiewicza. *Kuryer Warszawski, Echo, Kuryer Codzienny* i *Poranny* i t. d. nie szczędzą pochwał dla komedyi p. Zalewskiego, która długo utrzyma się niezawodnie na repertoarze.

Modrzejewska w dalszym ciągu grać będzie *Maryę Stuart* (Szyllera), *Frou-Frou, Nowę, Posąg* (W. Szymanowskiego), *Honor Domu, Niewinnych.* Przedstawień zapowiedzianych nad abonament nie będzie. Dotychczas najtrwalsze wrażenie sprawiła znakomita artystka *Adrienną Lecouvreur.*

Nowe Nauki Majowe wydał X. Dr Krukowski, prof. uniw. Jag., w liczbie 32 str. 144 VIII. Na tle kwiatów majowych opracował 14 nauk o cnotach Maryi, w następnych 14 mówi o radościach i boleściach M. Zalecają się krótkością, stylem przystępnym dla wszystkich stanów, wykładem logicznym i praktycznym. Czysty dochód przeznaczył autor na wewnętrzne odnowienie kościoła św. Floryana, gdzie w zeszłym roku sam je miewał w maju.

Przewodnika bibliograficznego, przez Dra Wład. Wisłockiego w Krakowie wydawanego, wyszedł N. 2 z r. b., obejmujący wykaz nowości bibliograficznych z miesiąca stycznia. W drugiej części dodana jest kronika bardzo ciekawa o rzeczach dotyczących bibliografii, wydawnictw, źródeł, bibliotek itp.

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie puścił w obieg dwa pierwsze tomiki swego pożytecznego wydawnictwa, zawierające: Opowiadanie o lichwie i o Towarzystwach zaliczkowych, napisane przez P. Zbrożka, tudzież: Iwan Daniluk i Maciej Sikora przez Czesława Pieniążka. W języku ruskim zaś 1. książeczka zawiera również opowiadanie o lichwie, a druga historyczną powieść p. t. „Porażka Tatarów pod Martynowem w 1624 r."

Treść N. 4 *Wędrowca:* Meteory (z drzew.); Szkice etnograficzne z Pruskiej Litwy, przez Dr J. J. Ossowskiego (c. d.); Małżeństwo u Muzułmanów, p. N. H.; August Szenoa, życiorys, p. St. Ramulta; Życie zwierząt na pobrzeżu Sahary, (c. d.); Spór o wiek ziemi (dok.); Kronika geograficzna; Nowości. „Narzeczona żeglarza," powieść z angiel. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 24 arkusz dzieła „Marokko," wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Kwiety zamieszczają w zeszycie styczniowym przekład pięknej powieści Sienkiewicza (Litwosa p. t. „Latarnik" (Hlidacz majaku.)

Towarzystwo muzyczne.

Mimo szału karnawałowego w ogóle mniej korzystnie wpływającego na powodzenie wszelkich koncertów, wczorajszy wieczór Towarzystwa muzycznego ściągnął bardzo liczną publiczność. Widocznie Kraków coraz więcej zajmuje się muzyką, kłam zadając powszechnie ustalonej opinii, która okrzyczała gród Jagiellonów jako zupełnie nieczuły na dźwięki Euterpy. Zapewne mniejszemi środkami rozporządzamy aniżeli gdzieindziej, ale przy dobrej woli amatorów i umiejętnym kierunku dyrekcyi zawsze znajdą się siły odpowiednie do przyzwoitego wykonywania dzieł zbiorowych wokalnych i instrumentalnych.

Głównym numerem programu był kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę Zygmunta Noskowskiego, już po raz drugi wykonany w tym sezonie. Dzieło to możemy powiedzieć jest jednem z najlepszych między utworami nowoczesnemi. Nastrój w nim poważny, pomysły szlachetne i oryginalne, forma i opracowanie wzorowe. Ze względu na jednolitość stylu pierwsze allegro i andanta stanowią ozdobę całej kompozycyi, i więcej podobać się mogą znawcom od scherza i finale, które za to porwać mogą szerszą publiczność z powodu świeżych motywów i ożywionego kolorytu. Kwartet wydanym został u Kahnta w Lipsku. W Zygmuncie Noskowskim zyskaliśmy bez zaprzeczenia kompozytora pierwszorzędnego. Obie jego symfonie i uwertura Morska dały go poznać zaszczytnie w kraju i zagranicą.

Prócz kwartetu wykonanego bardzo starannie przez pp. Bylickiego, Singera, Patzkego i Sandoza, słyszeliśmy dwa bardzo wdzięczne chóry na głosy męzkie, których wykonanie pod względem czystości nie zostawiło nic do życzenia. szczególnie drugi chór „Leśne ptaszę" Herbecka wyróżnił się precyzyą rytmiczą i subtelnem cieniowaniem. Pan Bylicki odegrał bardzo pięknie trzy solowe numera, między innemi śliczną a mało znaną etudę Chopina e-minor i walce Moszkowskiego. Wykonanie etudy bardzo nam się podobało szczególniej kantyleny środkowej Walc Moszkowskiego najeżony trudnościami a nawet przeładowany szczegółami, możeby zyskał na cokolwiek wolniejszem tempie.

Ostatnim numerem koncertu była arya Haendla wykonana unisono przez 12-stu młodych skrzypków uczniów p. Singera profesora szkoły Towarzystwa Muzycznego. Z prawdziwą przyjemnością podnosimy sumienną pracę pana Singera, która może nie mało przyczynić się do urzeczywistnienia owego ideału, do którego wszyscy wzdychamy, do własnej orkiestry.

Władysław Żeleński.

Sprostowanie.

W wczorajszej wzmiance o balu przemysłowców w Wiedniu zamiast „nowy burmistrz Wiednia" powinno być nowomianowany kierownik policyi, radca dworu Krticka-Jaden.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza nadesłała p. Teofil z Gorayskich Makomaska, zaproszona na gospodynię balu Mickiewiczowskiego (25 stycznia) 100 rubli. Kwotę tę odesłaliśmy na ręce hr. St. Tarnowskiego.

Rozmaitości.

Z Kijowa.

„Kiedy jeździć — to już sanną
Kiedy szaleć — to za panną."

O pierwsze tak tej zimy trudno, że kto za nią tęskni, jechać musi chyba nad Dniepr; na step, na „szeroką Ukrainę."

Nasza mroźna, śnieżna, luta zima, polska zima „dawnego autoramentu" stopniała pod tchem cywilizacyi, pod obuchem niemieckim, nasze lasy trzebiącym — szukać jej trzeba chyba na kresach, na rubieży Rzeczypospolitej. Zastosować się do drugiej części „przypowieści Pana Wełdysza", to jest „szaleć za panną" już łatwiej, bo choć nam Kraków niejedną nadobną Ukrainkę sprzątnął, jest ich jeszcze dość czarownych nad modrym Dnieprem, na kwiecistym stepie...... na kontraktach kijowskich — jest ich dosyć, by, jak każą przypowieści:

„Gdy uczciwa — to polubić
Gdy wzajemna — to poślubić."

Ale cóż, kiedy przesądny Rusin przestrzega (z przeproszeniem za zestawienie):

„W Kijewi ne żeniś
A w Romni kobył ne mieniaj."

Rusinem jestem — zabobon nie przelewki — mam się więc na baczności i w Kijowie tylko tak długo się zatrzymuję, ile potrzeba czasu, by zwidzić „złotą Ławrę i bramę", u pani Bałabuchy suchych kupić konfitur, a wam z pod Wawelu przesłać tych...... słów kilka z nad Dniepru.

Nieraz przenosiłem „czwórki Chełmońskiego" nad zaduch wagonu i tym razem nietylko dla poezyi, ale i dla poznania kraju pożądańszym, niż lokomotywa — był choćby pocztowy tarantas „rozdartym zaprzężony orłem." Ale na szczęście, czy nieszczęście — wagon ogrzany, wygodny mnie skusił i nie poetycznie, ale prędko dostałem się tam, gdzie

„...... Morze śniegów wzdęte, nie czernieje,
Wyzwane wichrem powstaje z łożyska
I znowu, jakby nagle skamieniałe,
Pada ogromne, jednostajne, białe."

„Morze śniegów" pruje tor żelazny, ciszę stepu świst pary przerywa i zajeżdżam ze słowami Pola na ustach nad urwisty brzeg Dnieprowski:

„Dnieprze! co płyniesz Ukrainą żyzną,
Starą rycerzy i mogił ojczyzną
Powiedz......................"

„Powiedz", co się nad twemi brzegami dzieje, jak u ciebie wyglądają i rzeczy i ludzie, jak.... buraki urodziły, jak „kontrakty prosperują?

A najprzód, jak wygląda Kijów.

Niejeden „przeciętny Galicyanin" może myśli, że Kijów wygląda tak, jak Mickiewicz opisuje:

„Gdzie niegdzie drzewa, siekierą zrąbane,
Odarte i w stos złożone poziomy,
Tworzą kształt dziwny, jakby dach i ścianę,
I ludzi kryją, i zowią się: domy.
....
....
I taki domów pułk zowie się: grodem"

Jeżeli tak myślisz, to się mylisz. Może za czasów Nestora, gdy miasto nastrzępione było szczytami 400 cerkwi — ale domy i boże i ludzkie drewniane były — może tak wyglądał Kijów, gdy go Unija 1569 roku do Korony wcielała, może tak wyglądał, gdyśmy 1667 roku w Andruszowie płakali nad utratą sławetnego grodu — kto wie, czy nie na zawsze — może tak wtedy wyglądał; ale dziś „nie drewniano, lecz murowano" stoi nowoczesny 138 tysiącami zaludniony, a 59 cerkwiami ozdobiony Kijów.

Z pomiędzy tych cerkwi najciekawszą jest „Ławra Pieczarska." Kto słyszał choć cokolwiek o Kijowie, wie co najmniej dwie rzeczy: Po pierwsze, że tam była Złota Brama — a teraz kupa gruzów jest — powtóre, że tam była i jest Ławra wspaniała, co się od czerńców czerni, a od złota lśni. Ławra Kijowska jest to najstarszy klasztór rosyjski.

Ten sam XI wiek, co dziwował się Chrobremu szczerbiącemu bramy Kijowa (1017), ten sam XI wiek widział pierwszego czerńca — późniejszego św. Antoniego — zamieniającego (1055) pustelniczą pieczarę w skalistym brzegu Borystena na klasztór bogaty, na klasztór, którego sławę głosić miały niedługo światu wschodniemu dzwony tak liczne i tak głośne — że, jak mówi przysłowie:

„Jak w Kijewie na dzwonici Czernci zwoniat
Tak w Połtawie pierekupki na miestie hutorjat *)."

Pod klasztorem pieczarskim są katakumby świętych.

Do 80 świętych w otwartych trumnach, odzianych w złoto i jedwab, zasuszonych jak mumije — z rękami skrzyżowanemi tak, by je wierni całować mogli — składa się na ten cmentarz podziemny. Wrażenie, które ztamtąd wynosisz, podobne do tego, które wzbudzają groby Kapucynów koło Piazza Barberini w Rzymie. Jest to kaplica, której ściany ozdobione od góry do dołu kośćmi 4000 braci i ojców zakonu. Miejsca już brak, kładą więc najmłodszego nieboszczyka w grób najstarszego — a czaszka, golenie i żebra wyrzuconego z kamiennego łoża wiecznego spokoju idą na dalszą ozdobę kaplicy i powstaje z kości nieboszczyka para lichtarzy na ołtarzu lub rozasa na ścianie.

Tak wyglądają groby w Convento dei Cappucini. Kto tam był, uchyli czoła przed majestatem śmierci — ugnie karku przed ludźmi, co za życia ze śmiercią żyją i nie zapomni tego widoku nigdy — tak jak nie zapomni pieczar Kijowskich ten, kto w nie zajrzał Wychodzisz ztamtąd, a w sercu smutno, w uszach dzwoni „Marsz pogrzebowy" Chopina (op. 35), a na myśl przychodzą do tej melodyi dośpiewane słowa Ujejskiego:

„Wielki Boże! Toż ta trumna wysuwa się ku mnie!"
„Tam zagadka mego bytu — w tej trumnie!
w tej trumnie!"

Tyle co do rzeczy tutejszych — a ludzie?

Mołojcy Ukraińscy, czyli burakowa Szlachta tutejsza sławna z tego, że cukier robi i że dużo pieniędzy ma — a więc tem samem różni się od nas — od Wołyniaków naprzykład: głównie tem, że przy spotkaniu się z Koroniarzem lub Krakowiakiem nie narzeka tak ciągle i wiecznie na ciężkie czasy, jak reszta szlachty Rusińskiej.

Wołyniak, Podolak — wogóle t. z. „zabrany Polak", gdy przejedzie granicę w Podwołoczyskach, Brodach lub Husiatynie, zamiast natężyć uwagę swoją — wedle sił — by się czegoś nauczyć, a to, co go boli i dotyka (jest w prawdzie tego dużo) schować dla siebie — przeciwnie, karmi każdego, proszony czy nieproszony — bólem sesca i żółcią wątroby; i tak zajęty jest opowiadaniem własnych nieszczęść i własnej niedoli, że mu brak czasu nawet dowiedzieć się, jak też u was jest. Nasz Wołyniak myśli, że nikt nie płaci takich, jak on podatków — a zapomina o Wysokim Sejmie obciążającym braci galicyjskich 103% dodatku od podatków; myśli, że on tylko ma swego żyda — a zapomina, ile w Galicyi ziemi czerń żydowska posiada; myśli, że on jeden szuka u siebie — a dotąd nie znalazł składu kompromisarskiego Sądu jednomyślnie zgodnego, a zapomina, że w tym wielkim kompromisie między różnie na sprawy kraju zapatrującymi się Stańczykami, Ateńczykami, Podolakami, że w tym wielkim kompromisie, który się nazywa „Sejm Lwowski". sprawy czasem się załatwiają zgodnie, a skutecznie — ale czasem także i kompromitują.

Nie skończylibyśmy wyliczać wszystkich spólnych niedol, o których każdy myśli, że one jego tylko bolą — a one nas wszystkich bolą — gryzą — trawią.

Rusin z zaboru wiecznie się skarży — a przytem — co gorsza — uczucie, że jest najnieszczęśliwszym, doprowadza go do fatalizmu, kwietyzmu, do zakładania, a raczej opuszczenia rąk, które widocznem jest, nietylko w sferze gospodarstwa, ale i w sferze ducha Wołyńskiego.

Nie dość natem — w opowiadaniu swojej niedoli i stosunków ferwor tak daleko posuwa, że na prawdziwych (a tych przecie dosyć jest) nie poprzestaje, ale kolorami czarniejszemi — niż rzeczywiste — maluje stosunki na Rusi. Ztąd owa opinia zapadłego kraju — niemal barbarzyństwa — opinia, którą sami wyrobiliśmy naszej wołyńskiej ojczyźnie.

Wyjątki, ludzie wyjątkowi nie zadawalają się jeremiadami — idą do gruntu, i ci kraj i ludzi i stasunki oceniają wedle normy rzeczywistej t. j. nizkiej, ale nie najniższej. Ale to są wyjątki — tak jak wyjątkowe są osoby znające geografię i różnicę między Białą, Czarną, lub Czerwoną Rusią, między Żmudzią, a Pobereżem.

Ogół wierzy jeremiadom bez różnicy — nad nami się lituje — jest to ten sam ogół, który myśli, że Pińczuk sąsiaduje o miedzę z Czumakiem, a że Krzemieniec to tam gdzieś koło Wilna, bo i tu i tam były podobne szkoły.

Otóż Ukrainiec — słodki i pieniężny — opinii swojej okolicy nie psuje — dla czego? bo sam się dobrze ma. Jeżeli mówi o czem, to mimochodem spomni o krociach pudów przedanej pszenicy lub buraków i jedzie dalej syn stepu na...... Bulwary.

Różni od Ukraińców — spotykamy się za to z nimi — prawdopodobnie w esencyi naszych życzeń i pragnień — nie mówię o pragnieniach moralnej i innej natury — ale o litanii naszych „pia desideria" w ekonomicznym i społecznym porządku.

My Rusini z zaboru, my „Natione Poloni — gente Rutheni" chcemy — pragniemy — prosimy:

Panowania nie ludzi, — ale prawa — nie urzędników, ale litery i ducha kodeksu — choćby nawet ministeryalnych cyrkularzy — jakiekolwiek one są.

Równouprawnienia Polaków z innemi narodowościami — jeżeli nie w zakresie praw politycznych, to przynajmniej w zakresie praw cywilnych, i co zatem idzie:

Zniesienia kontrybucyi, z czasów 1863 r. — jeżeli nie podatku samego, to nazwy.

Pozwolenia Polakom kupować ziemię i rozporządzać nią — na wypadek śmierci — nietylko jak prawo każe, ale i jak wola chce.

Nadzoru nad seminaryami nauczycielskiemi i duchownemi, tak, by wychodzący ztamtąd popi i nauczyciele wiejscy nie sieli w każdej wsi niezgody między dworem a chatą.

Rozgraniczenia stanowczego ziemi chłopskiej od dworskiej i zniesienia serwitutów pastwiska w lesie, na polu i łąkach, serwitutów tamujących gospodarstwo i rolne i leśne, paczących u ludu pojęcie własności i łudzących go, że to na czem pasie — może być kiedyś jego.

Zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, czyli umożliwić zaprowadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zaprowadzenie przymusowej asekuracyi bydła od księgosuszu.

Zaszliśmy daleko nie ruszając się z miejsca, z miejsca co prawda pięknego, jak cud, jak słońce, jak wszystko to niezliczone piękno, które

---

*) „Hutarit" znaczy tyle, co gawędzić, rozmawiać o czem.

w naszym kraju jest — a którego nie znamy — które ukrywamy przed własnemi oczyma, jak zazdrosna macocha przymioty pasierbiąt.

Nie jest to wprawdzie, ani widok z klasztoru Kamedułów w Neapolu, ani Szwajcarya — ale „po porohach szumiący" Dniepr, a nad Dnieprem urwista skała — „a za Dnieprem step bez końca.

Nie będę wam mówił o pięknych mostach tutejszych — bo pocóż macie się łakomić na rzecz, której się doczekać biedacy nie możecie „pod Zamkiem" i kto wie, kiedy doczekacie.

Nie będę wam mówił o wspaniałej operze tutejszej wspominał wam, cóście musieli „lary i penaty waszego teatru przenieść na komornę. Nie będę wam i o teatrze kijowskim mówił — nie zrozumielibyście mnie — bo grają po rosyjsku lub po rusińsku.

Przechodząc do mniej materyalnych, ale przecie po ziemi chodzących rzeczy, a mianowicie do prasy tutejszej, nie będę wam mówił o trzech wychodzących tu dziennikach: *Kijevlanin*, *Zorza* i *Trud* — bo przecież sami ich teraz tyleż u siebie macie, a więc wiecie, jak to zawsze jedna drugiej ma, coś do powiedzenia — przypomnienia — sprostowania itd. Zastrzegam się, że mówię o kijowskich a krakowskich gazetach — nie mam na myśli porównania zasadniczego, ale tylko i jedynie o ich polemizującem koleżeństwie wspomnieć chciałem. Nie będę wam mówił o młodziutkim uniwersytecie św. Włodzimierza, fundowanym w 1834 r., kosztem bogatych zbiorów Liceum Krzemienieckiego — nie będę o nim mówił wam, co Jagiellońską szkołę macie. Jeżeli nie wiecie, to ogromnem... zabudowaniem imponuje tutejszy Uniwersytet, pomalowany jakby urągowisko — na krwisty, czerwony kolor, on, w którego murach dojrzewają skrajne opinie rosyjskiej młodzieży.

I tu widzę rozczarowanie tych, co się spodziewali, że usłyszą od piszącego z Kijowa, coś o nihilizmie, o reformach, o losie Rosyi.

Tych, co się tego spodziewali — a nie usłyszeli — zapytam, czy nie przypatrzyli się kiedy szklanej latarni morskiej, choćby np. tej latarni, którą opisuje w ostatniej swojej powiastce „Latarnik" niezrównany (w powiastkach) Sienkiewicz. Otóż stanąwszy tuż obok latarni, światło jej razi, olśniewa tak, że ze zbytku światła — nic nie widzisz — dopiero w pewnem oddaleniu promieniejące światło złagodzone środkiem powietrznym świecić skutecznie zaczyna. Tak się ma i z wiadomościami. W samych centrach, w ogniskach czynów i działań, ze zbytku wiadomości dochodzi się do tego, że się nic nie wie, że trudno ziarno prawdy od plewy fałszu oczyścić; dopiero, gdy plewę wiatr po drodze uniesie — dochodzi ona tu bez domieszki. Ledwo wyjątkowi ludzie obrotniejszymi się stają. Ledwo wyjątkowi ludzie, ale i dobrze poinformowanych — i dla tego nie wiem, czy nie naiwności dziwić się bardziej, czy tych, co pytają każdego bez różnicy: „Wracasz z Rosyi — cóż tam słychać?" czy też śmiałości tych, co zapytani powtarzają kaczki i plotki.

Dla nas każdy nabiera uroku tem, że z daleka przybywa. Przypomina mi to system dawniej powszechny, a dziś jeszcze między szlachtą pokutujący system zapatrywania się na zagranicznych guwernerów i bony. Byle z zagranicy — już dobry. Zapominamy, że i we Francyi nie wszyscy są porządni ludzie, że są tam i kelnerzy, którzy mówią wprawdzie po francusku, ale jak? a w Szwajcaryi są dziewczęta po oborach, które krów doglądają, a my sprowadzamy bony bez pytania, co dotąd robiły; może — jak to mówią — „prosto od skopka"... i powierzamy im dzieci nasze.

I tacy ludzie wychowują pokolenia, i takie wiadomości, na bruku zbierane, składają się na historyę bieżącej polityki.

Goethe powiedział:

Wer den Dichter will versteh'n,
Muss im Dichters Lande geh'n.

Ale możnaby także powiedzieć:

Wer die Feinde will versteh'n,
Muss im Feindes Lande geh'n.
(Kto wroga poznać zechce,
Niechaj kraje jego zwidza).

Zapewne; ale na sąd sumienny dłuższego trzeba pobytu i rozpatrzenia się w rzeczach i ludziach. Tylko „wielcy ludzie" i wielcy korespondenci umieją pisać — po 24-godzinnym ledwo pobycie — głębokie, szerokie a przynajmniej sążniste poglądy na życie narodów, na ich przyszłość i los. Mnie na to nie stać.

Kijów 20 stycznia (1 lutego) 1882 r.

Xaw... Kra.....

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 1go lutego. **Wiedeń**: pszenica 12·30 do 13·— złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·25 do 33·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·42 do 12·45 złr.; rzepak (sier.wrze.) od — do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 225·— do —·— złr. — spirytus loco 55·50; olej rzepakowy 47·80 złr. — **Szczecin** pszenica —·— — złr. — **Paryż**: mąki —; rzepik (jesien.) —·— złr.; olej rzepakowy 70·50 159 kilogram. 65·50 złr.; olej — — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; spirytus —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Wiedeń 3 lutego. **Okowita**. Na naszem targowisku żądano dziś za towar gotowy i na ten miesiąc 33·25 złr.; kupujący jednak zajmowali stanowisko wyczekujące. — Peszt, 2go lutego: —·— złr. — Wrocław, 2go lutego: w miejscu 46·— mrk. — Szczecin, 2go lutego: w miejscu 46·50 mrk., na czerw.-lipiec — mrk., na kwiecień-maj 49·80 mrk., na czerwiec-lipiec 50·40 mrk. — Berlin, 2 lutego: w miejscu 47·50 mrk., na luty-marzec 48·70 mrk., na kwiecień-maj 49·80 mrk., na czerwiec-lipiec 51·— mrk. — Paryż, 2 lutego: na ten miesiąc 59·— frk., na marzec 59·50 frk., na maj-czerwiec 60·— frk., na maj-sierpień 61·25 frk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (317-9-12)

Wymówione zobowiązania

przez banki przyjmujemy po przystępnych cenach. Upraszamy o listy z podaniem efektów i depozytów. — Na zapytania chętnie udzielamy rady.

Redakcya pisma „Der Kapitalist" w Wiedniu I. Kohlmarkt 6.

NADESŁANE.

Spadek kursów, co należy bezwzględnie kupić omówiony w ostatnim sobotnim Numerze pisma „*Der Kapitalist*" redakcya w Wiedniu I. Kohlmarkt Nr. 6. Przesyłka na żądanie. Na zapytania odpowiedź. (316-10-12)

(NADESŁANE.) (327-2-48)

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

(NADESŁANE.) (36)

Ważne dla cierpiących na żołądek.

Wielmożny Pan **Juliusz Schaumann** aptekarz w Stockerau.

Czuję się w obowiązku wypowiedzieć Panu najserdeczniejsze podziękowanie za Pańską doskonałą sól żołądkową, która żonie mojej z wszystkich innych lekarstw najlepiej pomogła. Zarazem upraszam o przysłanie za zaliczką 6 pudełek soli żołądkowej. Jeszcze raz dziękując najserdeczniej zostaję z wysokim szacunkiem

Pius Hibler
maszynista kolei Południowej

Do nabycia u fabrykanta, aptekarza J. Schaumanna w Stockerau i we wszystkich większych aptekach w Austryi-Węgrzech. — Cena pudełka 75 cent. — Rozsyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczką.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie ruchów chłopskich (Łotysze i Esty) przeciw szlachcie w guberniach Nadbałtyckich, o czem dzienniki rosyjskie obojętne tylko i krótkie podają wiadomości, nazywając ruchy te „zwykłemi nieporozumieniami agraryjnemi", otrzymujemy od wiarogodnej osoby z Inflant (Darpat) następujące pismo:

„Wielką nas w tej chwili przerażają trwogą burze gromadzące się nad naszym horyzontem. Nasze stosunki stają się z dnia na dzień podobniejsze do owych w Irlandyi. Mordy i pożogi nie ustają, pisma grożące życiu obywateli mnożą się, nawet wypadek próby zabójstwa znakomitego pastora już się wydarzył. Niedawno temu znaleziono w Rydze proklamacye drukowane, wzywające do wytępienia Niemców a osobliwie szlachty w prowincyach baltyckich. Można sobie łatwo wystawić usposobienie ogółu wobec takich stosunków, osobliwie mając przekonanie, iż zgóry możemy tylko liczyć na pozorną opiekę, gdyż środki, które mają być przedsięwzięte dla zapobieżenia nieładowi i zdziczeniu, są tak mierne, iż można w nich raczej upatrywać ubieganie się o łaskę ludu, aniżeli o zachowanie prawa i porządku. Straszne to poduszczanie narodowości jednej przeciw drugiej jest zaiste prawdziwie szatańskim wymysłem. Trzebaby już rozpaczać i mieć wszystko za stracone, gdyby człowiek nie wierzył, iż Bóg dzierży berło świata i że ma moc złe odmienić i grożące niebezpieczeństwo oddalić.

Wkrótce zbierze się Sejm w Rydze. Z gorączkowem usposobieniem oczekują tutaj wszyscy tego zjazdu całej szlachty naszego kraju. Niech ich tam Pan Bóg wszystkich strzeże! Każdy obywatel jednakże tam dąży, gdyż czuje się być w obowiązku wzięcia udziału w nader ważnych dla nas naradach. Niczem się innem dzisiaj tutaj nikt nie trudni".

O ile nam wiadomo, upadek Bontoux, jak łatwem było do przewidzenia, stworzył dla obecnego rządu w Belgradzie trudne położenie. P. Mijatowicz nie ukrywał tego wcale za bytności swej w Wiedniu, dając do zrozumienia, że jeżeli sprawa nie da się bez strat dla Serbii, które wówczas obliczał na 8 milionów, załatwić, pociągnąćby to mogło za sobą, upadek dzisiejszego ministeryum i przyjście do władzy Risticza. Z innej strony wyrażają przekonanie, że mogłoby to nawet osłabić stanowisko ks. Milana. Wobec tego położenia rzeczy, oczywiście poczynione będą usiłowania, aby rzecz pomyślny wzięła obrót i życzyć sobie trzeba, aby odniosły skutek, bo przyjście do władzy Risticza to przewaga wpływu rosyjskiego.

Wyjazd członków Izby wyższej został odłożony, albowiem posiedzenie Izby panów odbędzie się dopiero we wtorek. Na porządku dziennym stoi sprawa uniwersytetu czeskiego. Z prawicy zabiera głos: hr. Schönborn, hr. Belcredi, bar. Helfert, hr. L. Thun i prof Randa.

Wiadomość podana przez wiedeńskie dzienniki o rewizyi odbytej we Lwowie u Adolfa Dobrjańskiego, jest prawdziwą. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż był on istotnie ważnym ajentem panslawistycznym, *respective* i prawosławia. Znany jako agitator w tym kierunku na Węgrzech i oddalony z urzędu, osiadł on we Lwowie i wydał córkę za posła Gierowskiego. O ile nam wiadomo, rząd od dawna śledził jego czynności i w skutku tego udało się mu podobno dość znaczące poczynić odkrycia, które dziś dopomódz mogą do prewencyjnego w ważnej sprawie obecnej działania.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 4 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi budżetowej referent hr. Clam oświadczył, że łącznie z przejęciem na rachunek państwa kolei Elżbiety, deficyt wynosi 37 milionów. Neuwirth interpeluje ministra finansów w jakich bankach deponuje rząd pieniądze kas rządowych i czy złożył jaką część także w Länderbanku, w jakiej wysokości i jakiej zażądał na ubezpieczenie ich pewności. Minister zażądał, aby Komisya wyznaczyła trzech członków do zbadania tej sprawy. Plener wnosi, aby członków tych wydelegować; Komisya odrzuca wniosek Plenera. Cała prawica głosowała za odrzuceniem wniosku z wyjątkiem Lienbachera.

Wiedeń 4 lutego. Doniesienia dzienników wieczornych, jakoby podróż gubernatora Länderbanku hr. Ludwika Wodzickiego do Paryża miała na celu układy z komisarzami rządowymi wyznaczonymi do sprawy *Union générale*, aby zabezpieczyć Länderbank jest zupełnie zmyśloną. Niema najmniejszego powodu do podobnych układów.

Buda-Peszt 4 lutego. *Egyetertes* donosi, że u kleru rumuńskiego w Kronsztadzie znaleziono wielkie składy broni. Mowę Skobelewa rozpowszechniono w Bułgaryi w niezliczonych egzemplarzach.

Berlin 4 lutego Według doniesień z Paryża miał upadek p. Bontoux narazić Chamborda na tak wielkie straty, że ten zawiesił wszelkie wsparcia, jakich dotąd udzielał agitacyi legitymistycznej.

Paryż 4 lutego. Andrieux ma zostać posłem w Petersburgu.

Paryż 4 lutego. Bontoux i Feder zostali dzisiaj odstawieni do więzienia Conciergerie. Bontoux zaręcza, że jest niewinnym, Feder protestuje energicznie przeciw obwinieniom.

Paryż 4 lutego. Na giełdzie panuje teraz korzystniejsze usposobienie, ponieważ Rothschield zaliczył dzisiaj kulisie giełdowej 70 milionów. Spodziewają się, że dziś będzie koniec katastrofy.

Paryż 4 lutego Likwidacya odbywa się w sposób pomyślny, zakupna papierów za gotowiznę znaczne.

Paryż 4 lutego. Utrzymują, że i osoby należące do Banku lyońskiego pociągnięte zostaną do odpowiedzialności. Spodziewają się dalszych aresztowań.

Paryż 4 lutego W kołach deputowanych krąży projekt usunięcia z kursów urzędowych giełdowych wszystkich papierów, oprócz rent i innych obligów rządowych, tudzież departamentowych i gminnych.

Petersburg 4 lutego. Dzienniki tutejsze wyrażają się z wielkiem zadowoleniem o mowie hr Kalnokyego. *Petersburgskije Wiedomosti* nie znajdują słów na jej pochwałę, *Gołos* dziwi się, że jej nieprzyjęto w Peszcie tak, jak na to zasługuje, i dodaje, że Kalnoky bardzo właściwie sobie postąpi, jeśli unikać będzie wszystkiego, coby spowodować mogło wmięszanie się mocarstw i sprowadzić nowe przesilenie na Wschodzie. *Nowoje Wremia* zwraca główną uwagę na to, czy Austrya będzie umiała pozostać w zakresie tych granic, w którychby liczyć mogła na dobry skutek w kombinacyach dyplomatycznych. Dziennik *Ruskije Wiedomosti*, przedstawia sytuacyę w ten sposób: Rosya znajduje się znowu na wstępie do nowej fazy kwestyi słowiańskiej. Historyczną misyę Rosyi pojmuje dziennik inaczej, jak jenerał Skobelew. Nie tając bynajmniej sympatyi dla Hercegowiny, zdaje mu się, że dla Rosyi już zapóźno naprawić błędy, które na półwyspie bałkańskim popełniła. Mianowanie wojewody Simonicza i Kowacewicza członkami honorowymi Towarzystwa dobroczynności dla Słowian, cofniętem zostało na żądanie Giersa.

Belgrad 4 lutego. (Od naszego korespondenta.) Depesza Mijatowicza z Wiednia wyraża przekonanie, że w razie gdyby Serbia zagrożoną została opozycyą panslawistyczną, dynastya Obrenowicza może rachować na energiczną opiekę ze strony Austryi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. Na posiedzeniu pełnem delegacyi węgierskiej przyjęto w dyskusyi ogólnej i szczegółowej wszystkie poszczególnie artykuły wniosku o udzielenie kredytu. Ostateczne głosowanie jutro. W czasie dyskusyi ogólnej przemawiali: Szilagyj, Jokai, minister wspólny Miskatovics, Pulszky i Keglevich. Minister wspólny zapewniał, że rozmiary powstania podano przesadnie. Nie chodzi bynajmniej o to, aby Bosnię, jak utrzymuje opozycya, na nowo zdobywać. Minister powtarza wyjaśnienia przyczyn powstania, jakie podał już w Komisyi, nie mniema, aby powstanie trwało długo, a tem mniej, aby się peryodycznie powtarzać miało. Jak się wzmoże dobrobyt, ustaną zaburzenia.

Wiedeń 4 lutego. Raport urzędowy podaje straty 77 pułku w utarczce pod Brodem, 31 stycznia: ciężko ranny szeregowiec Jan Szalomczak, lekko ranny szeregowiec: Senko Wołoszyn; w utarczce tegoż dnia stoczonej pod Mrezi-Kazattel (Lokwe), z 9 pułku: zabity kapral: Emil Kopiel, ciężko ranieni szeregowcy; Jan Bobowski, Dymitr Lejzów, Daniel Szoroka, Hryn Srutyk.

Praga 4 lutego. W procesie socyalistów, uznano większą część oskarzonych winnymi obrazy Majestatu, obrazy członków familii cesarskiej, należenia do spisków tajnych i przestępstw przeciw ustawom prasowym. Sześciu przywódzców skazano na 18 miesięczne ciężkie więzienie, innych na areszt dziesięciomięsięczny. Czterech uznano za niewinnych.

Tryest 4 lutego. Izba handlowa wybrała 24 głosami przeciw 7, Vuceticha, deputowanym do Rady państwa.

Sztuttgart 4 lutego. Cesarzowa austryacka jadąc pociągiem osobnym. zatrzymać się musiała przez pięć godzin w Esslingen w salonowym wagonie z powodu zapalenia się osi jednego wagonu.

Rzym 4 lutego. W izbie toczyły się dalej obrady nad zasadą głosowania zbiorowego. Genola walczy w obronie zasady reprezentacyi stosownej do liczby wyborców. W sobotę oświadczy się prawdopodobnie w tej mierze rząd i postawi kwestyę gabinetową w sprawie głosowania zbiorowego i zażąda głosowania imiennego. Schlözer przybył tu z Monachium i oddał wieczorem wizytę Jacobiniemu kardynałowi sekretarzowi stanu.

Petersburg 4 lutego. *Journal de St. Petersbourg* rozpisując się nad meetingiem angielskim z d. 1go lutego w kwestyi żydowskiej powiada: Wystarcza nam zwrócić uwagę na otwartość naiwną naczelników agitacyi, z jaką ci roszczą sobie prawo do wyrokowania o rozporządzeniach państwa, z którem Anglia w przyjaznych zostaje stosunkach. Naczelnicy agitacyi zapewne ulękliby się swej bezceremonialności, gdyby się na kontynencie znalazły zgromadzenia, któreby wskazywać chciały prawidła, jakiemi Anglia ma się rządzić względem Irlandyi. Pojmujemy aż nadto dobrze właściwy cel agitacyi. Chodzi tu o to, aby wywołać znów dawną russofobię, która pod obecnym rządem się uspokoiła.

Bukareszt 4 lutego. Ministerstwo uzupełnionem prawdopodobnie będzie w sposób następujący: Bratiano były minister wojny zostanie ministrem skarbu, w jego zaś miejsce zostanie ministrem wojny jenerał Anghelesco; minister skarbu Chitzu obejmie ministerstwo sprawiedliwości, wiceprezes zaś senatu Lecca będzie ministrem spraw wewnętrznych.

Belgrad 4 lutego. Rząd zasekwestrował wszystkie przedmioty *Union générale* znajdujące się w biurach centralnych.

Belgrad 4 lutego. Podług depeszy ministra finansów Mijatowicza straty, jakie Serbia poniesie będą bardzo nieznaczne. Układa on się z *Banque de Paris* o przyjęcie kontraktu względem budowy kolei żelaznych serbskich.

Konstantynopol 4 lutego. Porta wręczyła reprezentantom mocarstw notę w odpowiedzi na notę grudniową mocarstw. W sprawie ceremoniału konsularnego; żałuje Porta, że nie może podzielać zdania ambasadorów, utrzymuje dalej, że kapitulacye bynajmniej praw jej nie ograniczają; zachowanie swe w sprawie ceremoniału pragnie zastosować w zupełności do zwyczajów przyjętych pod tym względem w innych państwach Europy; zachować też pragnie zwyczaje, na które się powoływa, i chce dlatego utrzymać się przy ceremoniale konsularnym, jaki zarządziła. W okólniku tym prosi następnie Porta ambasadorów o udzielenie stosownych instrukcyj, aby zapobiedz możliwym nieporozumieniom.

Kair 4 lutego. Nowy gabinet został ukonstytuowanym. W skład jego weszli: Mahmud basza jako prezydent i minister spraw wewnętrznych; pułkownik Arabi bey jako minister wojny; Mahumed bey jako minister robót publicznych. Abdallah jako minister oświaty; Fakry jako minister spraw zewnętrznych a Setmi sprawiedliwości.

Kursa — Wiedeń 4-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·90. — Renta srebrna 76·30. — Renta złota 94·10 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 314·25. — Londyn 120·25. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·56½.— Lombardy 134·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 300·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 160·—. — Anglo-Bank 125·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 117·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 142·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 215·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·60 Ruble 121·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 90·— złr. — 4% Renta węgierska 86·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	58 80
Dukat ważny	5 58	5 65
20-frankówka	9 52	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, oprócz bież. kuponu obligacyjnego do każdej w złotej bankn. płatn. we Lwowie za 100 złr. w. a.		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	101 25
6% listy " banku hipot.	99 50	101 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 — rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	298 —	303 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	170 —	172 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	298 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 3 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	74 70	74 90
4⅕% " srebrna	76 15	76 35
4% " złota	93 80	94 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	119 50
4% " " 1860 " 500 "	131 50	132 50
4% " " 1860 " 100 "	132 —	134 —
" " 1864 " 100 "	172 —	173 —
" " 1864 " 50 "	169 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie	99 75	100 50
Galicyjskie	99 50	100 25
Morawskie	104 —	104 40
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	103 —	— —
Szląskie	108 —	— —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	96 50	97 50
Węgierskie	97 —	98 —
Węgier. z klauz. 1867	96 —	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 —	132 —
6% Renta węgierska złota	118 40	118 70
4½% " " (za Ostbahn).	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 —	127 50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	135 —	150 —
" austryackie . 80 "	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	312 —	312 50
" węgierskie . 200 "	305 50	306 50
Depositen-Bank . 200 "	167 —	171 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	850 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	823 —	830 —
Unionbank . 100 "	123 —	120 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 "	117 50	118 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	166 75	167 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	544 —	545 —
Elżbiety . 210 " "	209 —	210 —
Linz-Budweis . 200 " "	189 —	190 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	177 50	178 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2490	2500
Franciszka Józefa . 200 " "	192 50	193 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	300 50	301 50
Koszycko-Oderberg . 200 " "	141 50	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " "	169 50	170 50
Nordwest austr. . 200 " "	215 50	216 —
" " Lit. B. 200 " "	224 50	225 50
Rudolfa . 200 " "	166 25	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	160 50	161 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	313 50	314 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	29 50	130 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	156 —	157 —
" Nord-Ost . 200 " "	160 50	161 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166 25	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% " " papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 25	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 60	100 50
5% " " nowe 37 lat	99 60	100 50
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 50
6% " " Włość.	101 —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% " Boden Kredit-Institut	100 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	95 —
Alföld-Fiume . 200 " "	93 75	94 —
" Em. 1874 . 200 " "	90 —	91 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	98 50	99 —
" Em. 1862 . 300 " "	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	1 2 —
" Em. 1870 . 200 " "	100 —	100 50
" 1872 . 200 " "	102 —	— —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100 —	100 50
Eperies.-Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 50	104 —
" wal. austr. "	101 25	101 75
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
" poż. 14 milion. 1872 "	106 50	107 —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 25	103 75
Frans. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 75	— —
" Em. 1873 . 200 " "	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 80	100 20
" II " 1871 300 " "	— —	97 —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	95 25	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 30	94 70
" II " 1867 300 " 4%	101 —	— —
" III " 1868 300 " "	95 75	96 25
" IV " 1872 300 " "	92 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 75	103 25
" Lit. B. . 200 " "	101 —	101 50
" Em. 1874 200 " "	120 50	— —
Rudolfa . 300 " "	100 —	100 50
" Em. 1869 . 300 " "	99 50	100 —
" Em. 1872 . 300 " "	98 75	99 25
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	115 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	89 50	90 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	128 —	129 —
" . 200 złr. 5%	115 50	116 —
Theissb.-Gesell. " "	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	90 25	90 75
" II Em. 200 " "	89 25	89 75
" Nordost . 300 " "	90 —	90 50
" złotem . 200 " "	109 75	110 50
" Westbahn . 200 " "	— —	97 —
" Em. 1874 200 " "	91 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	117 50	118 —
" Węgierskie " 100	126 —	127 —
3% " Tureckie fr. 400	23 —	24 —
Kredytowe złr. 100	175 25	176 25
Clary . złr. 42	— —	40 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	108 —	110 —
Insspruku " 20	23 —	24 —
Keglewicha " 10½	17 50	— —
Krakowskie " 20	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) " 40	40 75	41 25
Palfy " 42	37 —	38 —
Rudolfa " 10½	20 —	21 —
Salma " 42	50 —	52 25
Salzburgskie " 20	23 50	24 50
St. Genois " 42	44 —	45 —
Stanisławowskie " 20	25 75	26 25
4½% Tryesteńskie " 105	127 —	128 —
4% " " 50	64 —	66 —
Waldsteina " 21	28 50	30 —
Windischgrätza " 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 80	9 81
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Rubel papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 3 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	101 25
4% " " " "	— —	96 50
4% " " " " 37-letnie	99 75	101 25
5% " " Banku hip. gal.	100 75	102 25
6% " " włośc. galic.	100 —	102 —
6% " " "	99 50	101 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	102 —
6% " pożyczki krajowej		

Warszawa 1 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—	—	054	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	67	—

DIE GRENZSPERRE

und *die galizische Viehzucht* behandelt Nr. 4 des *„Oesterr. landwirtsch. Wochenblattes"* Red. Prof. *G. Kraft.* Verlag des k. k. *Hofbuchh. Wilhelm Frick* in *Wien.* Preis viertetjährl fl. 2. (205-2-2)

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do wiadomości interesowanych, iż w dniu **16 lutego 1882 r.** o godz. 10ej przedpołudniem odbędzie się w budynku szkolnym w Bronowicach **małych** publiczna licytacya na budowę nowej murowanej szkoły w tejże gminie. Wadyum 10% od sumy kosztorysowej 6 225 złr. winni chęć licytowania mający złożyć przed jej rozpoczęciem.

Kosztorys i plan można przeglądnąć każdego czasu w Radzie szkolnej miejscowej w Bronowicach małych. (297 3 3)

Bronowice małe d. 25 stycznia 1882 r.

Rada szkolna miejscowa.

Licytacya.

Na folwarku Stanisławowie pod Uściem solnem odbędzie się 13 lutego 1882 r. licytacya celem sprzedaży koni, bydła, sprzętów gospodarczych i 4-konnej młocarni, na którą chęć kupienia mających zaprasza się. (350 2-3)

Hotel Seiferta w Krynicy

jest **do sprzedania** z wolnej ręki. — Bliższa wiadomość u Wgo *H. Schwarza* w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 13. (295-3-3)

BUKIETY BALOWE

polecam po najtańszych cenach ze zwykłemi, także bardzo pięknemi mankietami attasowemi od 1 złr. wzwyż, bukiety kotylionowe po 10, 15 i 20 cent. za sztukę. Rozsyłka punktualnie za zaliczką, opakowanie jaknajtaniej lecz osobno.

Skład w mieście w domu p. Armatowicza przy ul. Szewskiej L. 4, gdzie przyjmuję wszelkie w ten dział wchodzące zamówienia.

Bukiety do fraku *à la minute.*

Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały medalem państwowym na tutejszej wystawie przyrodniczo-lekarskiej. (50-7-12)

Karol Freege, ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 30 nowa.



Świeżo nadeszły:

Ryby: Węgorz marynowany, baryłka 5 funt. złr. 3·50, kawior astrachański w bar. 1 funt złr. 1·60, tenże w bar. 2 funt. złr. 3·— maryn. śledzie bałtyckie w smacznym sosie becz. 30 szt. złr. 2·80, tłuste pikingi w skrzyn. po 12 szt. złr. 1·80, homary konserw. rak morskie w puszk. 1 funt złr. 1·20, łosoś w puszk. 1 funt. złr. 1·50, rosyjskie sardynki koron. becz. 5 funt. złr. 1·35, francus. sardynki w oliwie w puszk. 40 c.

Sér: Prawdz. ementalski 3 funt. złr. 1·80, wielser piwny skrzyn. 12 szt. złr. 1·— fromage de Neufchatel 1 skrz. 12 szt. złr. 1·60, fromage de Brie 1 krąg 3 funt. z kosz. złr. 1·50, fromage de Chevre 1 skrz. 12 szt. złr. 1·95, fromage de Gervais 1 skrz. 12 szt. złr. 1·90, parmezański 4 let. 1 funt. złr. 1·— liptowski (sér owczy) w puszk. 2 funt. złr. 1·10, prawdz. schwarzenbers. cegiełka po 40 c.

Owoce południowe: daktyle królewskie 1 skrz. 5 funt. złr. 2·20, figi sułtań. 1 skrz. 5 funt. złr. 1·60, rodzynki z Malagi 1 skrz. 6 funt. złr. 3·60, migdały w łupin. à la princesse 1 funt. złr. 1·20, orzechy laskowe włoskie 1 worek 5 funt. złr. 1·60, kasztany włos. 1 worek 5 funt. złr. 1·20, amerykań. orzechy 1 wor. 5 funt. złr. 2·20, 1 orzech kokosowy 60 c.

Kawa: w 5 funt. orygin. work. mokka 5 funt. złr. 4·30, Ceylon 5 funt. złr. 4·10, perłowa 5 funt. 3·60, Jawa 5 funt. złr. 3·60, Menado 5 funt. złr. 4·— Cuba 5 funt. złr. 3·60, Domingo 5 funtów złr. 2·90.

Herbata i różne: herbata ros. karaw. w w oryg. ¼ funt. puszk. złr. 1·15, rum Jamaika stary 1 oryg. butel. litr. złr. 1·20, koniak stary 1 oryg. but. litr. złr. 1·80, angiel. ciastka do herb. puszka złr. 1·20.

Holländisches Seefisch-Depot, Wien, Hernals, Ottakringstr. Nr. 98.

Rozsyłka za zaliczką. Opakowanie bezpłatne. Towar świeży. (3284-5-6)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i prędko (130-201-)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, wypryski i kiłę, **osłabienie męzkie,** upławy, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody weneryczne.** [illegible] Listownie także zamówienia. [illegible] na żądanie natychmiast przesyła.

Nadaję najszpetniejszej twarzy piękność i delikatność! **Dr. Rix.**
Pani Rix, wdowa lekarza.

Pani Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze [illegible] w Wiedniu, I. Adlergasse Nr. 12 [illegible]

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR

Bez przeszkody *zwracam natychmiast każdemu pieniądze* gdy moja prawdziwa **oryginalna pasta POMPADOUR** w przeciągu 14 dni nie usunęła z każdej nieczystej twarzy piegów, ostud, pryszczów, żajadów, czerwoność nosa popękaną skórę, chropowatość rąk, blizn ospowych i nie uczyniła twarz **lśniącą czystą i białą.** Jestto najskuteczniejszy środek w tem stuleciu. Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Słoik z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze med. dr. A. Rix, **w Wiedniu,** *Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu.* (324-1-6)

Tylko złr. **1** i stempel

PROMESY

na

LOSY LISTÓW ZASTAWNYCH

C. K. UPRZYW. ZAKŁADU KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

Główna wygrana **50.000** złr. waluty austr.

Ciągnienie 15 lutego.

W trzeciem ciągnieniu **losów serbskich** odbytem dnia 14 stycznia **wyciągnięto znów główną wygraną 100.000** franków w złocie na sprzedany przez nasz kantor wymiany los. (322-3-4)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des **WIEN, Wollzeile 10 u. 13.** **„MERCUR"** **CH. COHN. Wollzeile 10 u. 13.**

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów;* używa się zawsze z dobrym skutkiem *w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (214-3-)

DONIESIENIE LECZNICZE

o jedynie prawdziwem Jana Hoffa piwie zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej czekoladzie zdrowia i piersiowych cukierkach słodowych, w kaszlu, cierpieniach piersiowych, osłabieniu ciała, niedokrewności i t. d.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoffa, [illegible] radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znaczących orderów,

WYNALAZCY

i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.

Ośm lat cierpiałem na utrudniony oddech, kaszel i uderzenia krwi do głowy we dnie i w nocy, a wskutek ubytku moich sił miałem się już pożegnać ze światem; za poradą lekarską użyłem Jana Hoffa wyrobów słodowych i z przyjemnością wyznaję, że obecnie jestem zdrowym, a wszyscy moi znajomi, którzy mnie teraz widzą, uważają moje wyleczenie jako cud. Dla pożytku podobnie cierpiących życzę sobie, aby to ogłoszono.

Kaszel, wymioty i ciągłe uderzenia krwi do głowy dręczyły mnie we dnie i w nocy. [illegible]

Gyarafas Janos, porucznik honwedów.

Urzędowe doniesienie lecznicze

z c. k. garnizonowego szpitalu Nr. 7 w Gracu. — Wskutek nasionowego pisma z 10 listopada b. r. uprasza o ponowne przysłanie Pańskiego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż okazało się ono [illegible] (306-3-4)

Dr. Robicek, starszy lekarz sztabowy.



Ostrzeżenie!

Wszystkie wyroby słodowe mają na etykietach dołączony znak ochronny (popiersie

wynalazcy i pierwszego fabrykanta

Jana Hoffa w owalnym kształcie, pod spodem cały podpis Jana Hoffa) Gdzie niema znaku prawdziwości, należy zwrócić wyrób jako fałszowany. Niżej 2 złr. nie się nie posyła.

Składy główne: w **Krakowie** J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, [illegible] **we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

Szybkie uśmierzenie i usunięcie

najsilniejszych bolów gośćcowych,

wszelkich bolów reumatycznych i nerwowych

ogólnego **osłabienia mięśni, drżenia,** tudzież częściowego **osłabienia** lub **sztywności** członków i powstających przy zmianie powietrza **bólów w zabliźnionych ranach,** częściowego **porażenia** itd. sprawia już kilka wcierań wyrabianego z leczniczych ziół alpejskich **ogólnie jako za najlepszy uznanego ból kojącego środka wyciągu roślinnego**

„Neuroxylin."

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

UZNANIA:

Wielmożny Pan Juliusz Harbabny aptekarz w Wiedniu.

Pański **Neuroxylin działa doskonale w cierpieniach gośćcowych,** dlatego też polecam gorąco moim sąsiadom i upraszam znów za zaliczką a 2 flaszki silniejszego gatunku.

Rabensburg, 21 czerwca 1881. **Paweł Tomek,** prywatny.

Ponieważ przysłany mi przez Pana **Neuroxylin działał szybko i bardzo skuteoznie,** przeto poleciłem go wielu innym cierpiącym i proszę znowu o szybkie posłanie 3 flaszek silniejszego gatunku.

Niederalpl pod Mürzsteg, 20 marca 1881.

Cecylia Gamsjäger, restauratorka.

Przyjmij Pan moje **podziękowanie za Pańskie doskonałe** lekarstwo **Neuroxalin,** które mnie zupełnie wyleczyło nie tylko **z silnych bolów nerwowych,** ale także **z reumatyzmu i bolu głowy i zębów.** Także innym osobom pomógł szybko Pański Neuroxylin (zamówienie) Altpaka (Neupaka) w Czechach 28 lipca 1881. **Franciszek Nebesky.**

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.** 1 flaszka **silniejsz. gatunku** (czerw. opak.) **na gościec, reumatyzm i porażenia złr. 1·20** pocztą 20 c. więcej za opak.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.: we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolarz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Subinowicz; w ŚWIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. (142-5-8)

Bardzo dawna firma win w Bordeaux, znana w Galicyi i całej Polsce, życzy sobie **oddać** (320 2-3)

jeneralne zastępstwo.

Tylko panowie, mający obszerne znajomości w wyższych kołach towarzystwa, zechcą się zgłosić. Poręcza się roczny dochód 10,000 złr. Listy pod **A. P. L. 100** przyjmuje **Rudolf Mosse w Paryżu** 40, Rue Notre Dame des Victoires.

MILION

orderów kotylionowych ślicznych orderów świec. złotych 100 sztuk 80 c. złr. 1, 1·50, 2; śliczne ordery świecące i komiczne 100 szt. złr, 4, 5, 6; śliczne damskie ordery krepowe złr. 4, 5, 6, 8, 10 najl. 12·50, 15 do 20 za 100 sztuk. Porządki tańców zwykłe 100 szt. 2 złr., gustowniejsze złr. 3 b. piękne złr. 6, najpiękniejsze złr. 8. Maski aksamitne 10, 15, 20 c., atłasowe 40 50 do 75 c., czapki błazeńskie miesz. 20 szt. Nr. 1 60 c., Nr. 2 złr. 1, Nr. 3 złr. 1·50, Nr. 4 złr. 2, Nr. 5 złr. 3, w opakow. 25 szt. złr. 1·50, 2·50 do 5. Odznaki błazeńskie 10 szt. 50 c. złr. 1, 2 do 5 nosy po 6, 8. 10, 15 do 30 c. odznaki komitetowe z biał. lub kolorowego atłasu 20 i 30 c. kotylionowe lampiony z świecami i laskami 12 szt. złr. 2·40, kotylionowe bukieciki b. gust 25 szt. złr. 1·25, 1·75, 2·50, figury kotylionowe w 150 gatunk. 1 fig. 30, 50, 75 c. złr. 1, 1·50, i 2·50, śliczne figury złr. 3, 4, 5, 9, figury worki od mąki złr. 1·20, 1·80, fig. głowy cukru, stróże nocni złr. 2·25, nowe figury Papageno złr. 1·80, z czasów peruki złr. 4·50, chodzące karty złr. 2·80, pękające bębny na 12 par złr. 2 cent. 50.

Sortymenty orderów kotylionowych, **każde mieszane z pięknemi orderami krepowemi i świec.**

1 sortyment 50 sztuk tylko

Nr.	0	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.
złr.	1	1·50	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50,	10	15,



Blaszane ordery posrebrzane, pozłacane lub pięknie emaliowane 50 szt. sortow. złr. 1, 2 do 4, ślicz. krzyże, ordery maltańskie, z łańc. 50 sort szt. złr. 6, 8, 10, 15 do 17.

Wielka loteryjka komiczna

składająca się z 77 różnych przedmiotów, między temi piękn. rzeczy główne i poboczne wygrane, razem 10 złr., ze skrzynką 10 złr. 60 c. Wachlarze, perfumy, krawatki, ozdoby itp. Kule śniegowe do bombardowania w sali balowej — wtedy tańczą wszyscy w śniegu, tuzin małych 50 c. dużych 1 złr. Partya masek zwierząt, głów, karykatur, politycznych osób, 10 szt. sort. złr. 1, 1·50, 2, b. pięk. złr. 2·50, 3, 4 i wyżej.

Edward Witte w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 59.

Adres depeszowy: Witte, Wien, Kärntnerstrasse.

Rozsyłka za zaliczką. Cenniki figur, rzeczy komicznych itp. darmo. (235-4-4)

Zbadane, poświadczone i polecone przez wielu znakomitych lekarzy!



Dra Béringuiera

aromat. **wyciąg koronny**

(kwintesencya z wody kolońskiej) Oryginal. flaszka 1 złr. 25 c. i 75 c., ½ tuz. złr. 6·50 i 4.

okazuje się nietylko jako doskonała woda pachnąca, która orzeźwia i wzmacnia ciało, lecz także jako znakomity leczniczy środek pomocny, i jest prawdziwem dobrodziejstwem dla wszystkich osób cierpiących na ból głowy i migrenę. **Dra Béringuiera** c. k. wył. uprz. **wyskok koronny** uznany z wielkiej korzyści w osłabieniach ustroju nerwowego i przyrządów trawienia, polecamy go więc jako istotnie cenny i dobry środek domowy; domieszany do wody do mycia, wzmacnia i odświeża głowę i oczy i nadaje cerze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.



Med. Dr. BORCHARDTA

aromat.-lecznicze mydło ziołowe.

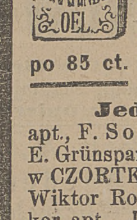
CENA zapieczętow. oryginalnej paczki **42 cent.**

Dra Borchardta c. k. wył. uprzyw. mydło ziołowe jest wybornym środkiem do wzmocnienia skóry i utrzymania jej zdrową; niezawodnie jest ono **najlepszem** w tym rodzaju tak przeciw niemiłym piegom, plamom wątrobianym, opaleniu od słońca, wypryskom, pęcherzykom i t. p., jak też dla utrzymania i uzyskania czystej gładkiej cery świeżej i pięknie wyglądającej; 172-3-10)

również nadaje się z wielką korzyścią do wszelkich kąpieli.

Szczęśliwym wynikiem postępowego, starannego, naukowego badania są uprzywilejowane

Dra Hartunga środki na porost włosów



przeznaczone do wzajemnego uzupełnienia w swych działaniach racyonalnego pielęgnowania włosów:

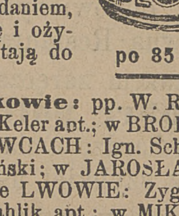
olejek z kory chinowej

służy do konserwowania i upiększania włosów w ogóle,

pomada ziołowa

do pobudzenia i wzmocnienia porostu włosów; podczas gdy pierwszy podnosi elastyczność i barwę włosów, to pomada ochrania je przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem, dając przez to skórze na głowie świeżą dobrą substancyę i ożywia cebulki włosowe tak mocno, że te odżywione zostają do świeżego porostu.

po 85 ct. po 85 ct.



Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt. następ. Dr Sawiczewskiego; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: E. Grünspann apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt., i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser, apt., Piotr Mikolasch ap. J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w MIKULIŃCACH: Marceli Sobodkiewicz, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: J. Decani apt., Ignacy Schnirch; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SAMBORZE: Karol Maresch aptek. i obwodowa apteka Józefa Aleksiewicza; w SERECIE: J. Dempniak; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt, i Adolf Beill, apt.; w STRYJU: J. Zgórski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórki; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Celem powzięcia bliższych wiadomości o **familii Pliszkowskich** czyli **Pleszkowskich** upraszam wszystkie osoby nazwisko to noszące, aby się do mnie łaskawie zgłosić raczyły przy załączeniu szczegółowych wiadomości, mianowicie pod względem genealogicznym. (274-3-3)

Kopaszyce pod Srodą w W. Ks. Poznańskiem.

Pliszkowski.

Pomocnik handlowy

obeznany z piwnicą, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i win

A. Mariniowa i Spółka **w Brzozowie.** (334-3-3)

Ważne doniesienie.

Podpisany, były kierownik przez 10 lat fabryki mebli J. J. Kohna, która w Krakowie istniała, rozpoczął tutaj przy ulicy Wiślnej pod L. 8 w domu pod Zającem

wyrób mocnych giętych mebli.

Oprócz stołków wyplatanych, wyrabia także stołeczki dla dzieci również z wyplatanego drzewa.

Niemniej wykonywa wszelkiego rodzaju reparacye, jak: wyplatanie, dodanie nowych części składowych itp. po umiarkowanych cenach. (290 3-3)

Ignacy Fuchs.

Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat złr. 2·50 kilo

prochy herbaciane

złr. 1 50 za kilo,

najlepsze czarne herbaty

od złr. 2 do złr. 9 za kilo

rozsyła handel herbat, rumu i win

A. M. Mandl,

król. pruski nadwor. dostawca w **Bernie** (Brünn). (3030 13-16)

JUWENTUS

zupełnie nieszkodliwy środek do barwienia włosów na głowie i brodzie, które już po pierwszem użyciu dostają barwę naturalną brunatną lub czarną. Cena paczki z opisem użycia 4 złr. z przesyłką 20 c. więcej.

Antoni Olmühl

fryzyer i perfumer

w Wiedniu, I. Habsburgergasse 4. I. piętro

Salon do barwienia włosów oddzielny.

Pożądani odprzedający. (3385-8-15)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko jedyny skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha. (100-17-)

5 kilowy koszyk

pomarańcz 30—35 sztuk . złr. 1 85
cytryn 40—45 „ . „ 1·95

w wyborowym najlepszym mesyńskim gatunku punktualnie pocztą za zaliczką **oclone i opłatnie.** Wszelkie inne owoce południowe po **cenach hurtownych.** Cenniki opłatnie. (2525-21-24)

R. Maiti w Tryeście.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (182-11)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Dla gospodarstwa domowego

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli prosta w użyciu jest trwałą i zdatną do każdej roboty szycia. Oryginalne maszyny do szycia Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku są na to, tudzież dla wszelkich innych robót, jak: białe szycie, ubiory damskie, wyrób płaszczów, staników i parasolek, najlepszemi i najtańszemi, za czem przemawia najlepiej ten fakt, że w przeszłym roku sprzedano ich samych więcej niż pół miliona sztuk. Oryginalne Singera maszyny do szycia sprzedaje podpisana firma z zupełnem poręczeniem i z małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **złr. 1**, gruntownej zaś nauki szycia udziela darmo.

Dla uniknienia zamian z naśladowanemi maszynami, ogłaszanemi pod nazwą Singera, należy uważać na to, że oryginalne maszyny mają na boku maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co."**, oprócz tego zaopatrzone są w znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków i t. d. polecam specyalne maszyny do szycia Singer Co. (208-1-)

The Singer Manufacturing Company w Krakowie, ul. Floryańska 34.

---

(422)

Za dusze ś. p.
Romualda i Kornelii z Wężyków
Gostkowskich
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
we wtorek dnia 7 lutego b. r.
o godz. 10ej zrana
w kościele OO. Reformatów
na które pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

SUKNA i KORTY

z magazynu po ś. p. L. WAŁECKIM
w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej
dla prędszego zakończenia wyprzedaży i uporządkowania massy sprzedawane będą od dnia 6 Lutego b. r. od godziny 2 do 4 po południu
o 40°.
niżej cen fabrycznych.
Zarząd massy po śp. L. Wałeckim.

Młodzieniec około lat 15 mający, dobrze wychowany i z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w handlu towarów korzennych i norymberskich pod firmą
Andrzej Schultz w Krakowie.
Zamiejscowym pierwszeństwo. (423 1-4)

Hotel „Victoria" w Krośnie

(w głównym punkcie Rynku).

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że d. 1go stycznia r. b. otworzył wspomniany hotel. Urządzenie zupełnie nowe, tak meble jakoteż pościel. Restauracya zaopatrzona w smaczne i zdrowe przekąski i potrawy, oraz wyborowe napoje, piwo okocimskie; likiery łańcuckie, opawskie, gdańskie, francuskie i holenderskie; wina austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie i szampańskie. Polecając się względom Szan. Publiczności, upraszam o liczne uczęszczanie.

Z uszanowaniem
Stefan Tekielski,
(343-1-4) właściciel.

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu
polecają swe uznane wybor. wyroby:
PROSZEK CZEKOLADOWY
czokoladę
kakao
bez tłuszczu,
KOMPOTY,
owoce cukrzone,
kawę figową.
(15-1-4)
Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; Pradze, Herreng.; Budapeszcie, Kroneng.; Linzu, Landstr.; Berlinie, Mittelstr.

SALON MÓD
Józefiny Zawistowskiej

w Krakowie, Rynek 46.

Kwiaty paryskie, gotowe toalety balowe i wieczorowe od 18 złr. Zamówienia na żądanie we 12 godzin. Przyjmuje się również do roboty suknie, okrycia i ubrania dziecinne. (424-1-3)

Linoleowe
kobierce korkowe.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (325-1-9)
***F. C. Collmann's Nachf.* (A. Reichle)**
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25.

Osoba uzdolniona praktycznie w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, nawet w polnem ogrodnictwie, znająca się na kuchni, pieczywie i t. p., szyciu, ogólnem zajęciu domowem, rządna i pracowita, życzy sobie przyjąć zaraz miejsce jako gospodyni. Łaskawe zgłoszenia na listy frankowane pod adres.: S. T. U. poste restante Kraków. (299-3-3)

Upraszam

WPana **Jasińskiego,** b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres.
(283-5-10) **Marcyanna Górska,**
poczta Trzebinia pod Krakowem.

Poszukuję

dla 20 letn. panny, córki zacnego szlacheckiego domu, miejsca za towarzyszkę przy poważnej osobie lub przy familii do dozoru dzieci. Taż włada także nie źle francuskim i niemieckim językiem. Adres **F. B.** poste restante **Kraków.** (333-2 3)

Ważne dla właścicieli domów.

Administracyą domu, właścicieli niemieszkających w mieście lub małoletnich przyjmuje **inżynier** pełniący już dawniej zarząd większych budowli. (48-6-6)

Bliższej wiadomości udziela: **Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych,** Kraków, ulica Krowoderska Nr. nowy 65 (stary 167).

We Środę d. 25 stycznia b. r.
otwartą została
od dawna znana
restauracya
przy ulicy św. Józefa
naprzeciw b. Piwiarni Szwechackiej.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że lokal znajdujący się przy ul. św. Józefa, naprzeciw byłej Piwiarni Szwechackiej, objął od pana Götza, właściciela browaru i realności w Okocimie i w tymże odnowionym lokalu urządził gustowną Restauracyę.

Zarazem zaręcza Sz. Publiczności za **dobre potrawy i napoje** po bardzo umiarkowanych cenach i przy szybkiej usłudze.

Na mocy zawartej ugody z panem Götzem, mogę sprzedawać tylko prawdziwe **okocimskie piwo** którego do domu litr kosztuje o 2 ct. taniej.

Również sprzedaję prawdziwe wina austryackie. (285-3-3)

WACŁAW PETZOCH,
restaurator.

Hotel Polski w Warszawie

położony w środku miasta, z gruntu odrestaurowany, z komfortem pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, posiadający przeszło **100 numerów** nowo umeblowanych, w cenie od 50 kop. do 4 rs. na dobę z jedną pościelą. Restauracya, cukiernia, wynajęcie karet, pralnia, w środku dziedzińca ogródek spacerowy, omnibusy na wszystkie pociągi — służba włada obcemi językami — potrzebuje zaraz
restauratora
takiego, któryby z komfortem odpowiednim hotelowi mógł urządzić i prowadzić restauracyę, nadmieniając, iż dobudowaną została sala balowa do restauracyi w najświeższym stylu. Reflektanci raczą się zgłosić listownie lub osobiście do właściciela Hotelu Polskiego w Warszawie. (210-2-3)

Dla inżynierów i architektów.

Poszukiwany na Galicyę zdolny zastępca patent. drewnianych dachów cementowych.
(318 2-2) **A. Pfanhauser w Wiedniu,** IX., Maximilianplatz 10.

Dla właścicieli cegielń

polecam moje maszyny do ruchu parą, końmi i rękami, celem taniego wyrobu wszelkich gatunków **cegieł murowych i dachówek, rur itd.** szczególnie moje
bezprzestannie robiące ceglarki ręczne



nadające wobec innych sposobów wyrobu bardzo znaczne korzyści i bardzo wielką oszczędność. Potrzebują one obsługi dwóch ludzi do wyrobienia **4000 wspaniałych cegieł** i nadają się także szczególnie do prasowania **płyt trotoarowych i przedsionkowych, kamieni ogniotrwałych, piaskowców wapiennych i cementowych, cegieł żużlowych itd.,** tudzież do powtórnego prasowania półsuszonych na powietrzu, ukształtowanych kamieni. Prospekta darmo. (329-1-6)
Ludwik Jäger, fabrykant machin w Ehrenfeld-Kolonii n. R.

Znaczne zniżenie ceny
„KOKSU"

Z dniem dzisiejszem kosztuje najlepszy Koks do **opału** i do **kucia** 45 cnt Hektolitr.

W większej ilości jeszcze taniej z odwozem. (367-1-2)

Kraków 3 Lutego 1882 r.

Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie.
Konrad Voss.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładn. opisem 80 c.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski aptek., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGORZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (157-5-)

Dwa folwarki

w ziemi pszennej, w Królestwie Polskiem przy granicy — i **11,000 sztuk dębów do sprzedania.** — Wiadomość u p. *F. Wierzuchowskiego* w Administracyi „Czasu". (267 3-6)

Pianino czarne, mało używane, należące do masy kuratelarnej — jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w biurze adwokata Dra *Henryka Schoena*, ul Szewska Nr. 1 (róg Rynku). (339-2-2)

Z powodu zwinięcia profesyi

jest **kuźnia** obszerna do wynajęcia i **naczynia kowalskie** w komplecie do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy św. Jana Nr. 32. (351-1-3)

Dr. Med.
Winc. Szymonowicz
Radca Cesarski itd.,
osiadł stale w Krakowie i przyjmuje w swem pomieszkaniu chorych od godz. 8ej do 10ej rano. (349-2-3)
Ulica Szpitalna L. 17, I. piętro.

INJECTION CADELLE

leczy w najkrótszym czasie każdy, tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw. Cena 1 złr. 60 c.

Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz *z broszurą Dr Cadelle, która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męzkiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi)* kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 c.

GŁÓWNY SKŁAD
w aptece „z. heiligen Leopold"
w Wiedniu, I., Plankengasse 6.
Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt. i u p. K. Wiszniewskiego apt. (134-8-12)

Kareta i Powoz

lekki, używane, są do sprzedania u lakiern. *J. Rauscha* przy ul. Floryańskiej Nr. (335-3-3)

Zawiadamiam Szanow. Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich, tak i w r. b. szkolnym, mianowicie od II półrocza 18.., mając bardzo obszerny i wy... dny lokal, mogę przyjąć na mieszkanie i stół kilku uczniów do zakładów naukowych uczęszczających przy troskliwym dozorze i opiece ... przystępnemi warunkami. — Lekcye muzyki, nauka języków i korepetycye szkolne w domu. — Zgłoszenia ustne lub piśmienne przyjmuje
A. FURMANKIEWICZ,
róg ulicy Karmelickiej i Batorego
(192-8-8) **L. 25 nowa, I piętro.**

Dom murowany

składający się z 3 pokoi, saloniku i kuchni, oficyny i dużego ogrodu, na Czarnej pod L. 15 przy ulicy tuż za rogatką p... Krakowie, jest od 1 kwietnia 1882 r. do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższe szczegóły oznaczy *Ig. Pisz* w Myślenicach. (292-2-3)

Młodego człowieka

z kaucyą, do inkasowania pieniędzy poszukuje zaraz (209-2-...)
G. Neidlinger
w Krakowie, ul. Floryańska L. 34.

Państwo
CHOMIAKÓWKA

posiada na sprzedaż w rewirze **Pszeniczniki,** w oddaleniu 1½ m.li ... murowanej drogi od dworca kolejowego ... Stanisławowie, **2500—3000 sztuk pięknych materyałowych dębów** od 30 centym tr. aż do 1 m... średnicy grubych, a 8—15 metrów w materyale długich położonych, zresztą w m... scu nowo budować się mającej kolei transwersalnej Stanisławów-Husiatyn. Chęć mający kupna takowych, zechce się zgłosić do właścicielki dóbr Karoliny Hrabiny ...*sarzewskiej* w Krakowie, ulica Poselska Nr. 8, albo do zarządu w Chomiakówce pod Tyśmienicą. (250...)
Zarząd dóbr Chomiakówka.

Cyrk Amerykański



DONIESIENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, wkrótce przybędzie ze swem **licznem towarzystwem,** i da... będzie przedstawienia wyższej szkoły tresury koni.

Towarzystwo powyższe liczy przeszło 100 osób i 50 koni dobrze tresowanych.

Przedstawienia odbywać się będą w nowym Cyrku wystawionym przez budowniczych pp. braci **Tlachnów** i p. **Rothhirscha** z wszelką wygodą i elegancyą w **ogrodzie hotelu Kleina** przy oświetleniu gazowem.

Przedstawienia składać się będą z wyższej jazdy konnej, tresury koni, gimnastyki i baletu.

Podpisany dyrektor dołoży wszelkiego starania, aby mógł sobie zasłużyć na względy i uznanie Szanownej Publiczności

Z wysokiem poważaniem
Gerard Lattine,
dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*